Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Nr. 21 Kraków-Lwów, 24-go maja 1936 r. Rok XXIV.

Piast

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Dnia 31-go maja przypada Święto Ludowe

W każdej wsi winien powstać Komitet, który przypilnuje, aby wszyscy, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, pośpieszyli na wyznaczone w powiecie miejsce, celem wzięcia udziału w zgromadzeniu i pochodzie. Chłopi winni pokazać, że są siłą, z którą trzeba się liczyć.

W poszukiwaniu

Szaleje nienawiść w świecie, burzy się życie narodów zarówno w stosunkach międzynarodowych jak wewnętrzno-państwowych. Czy jest inaczej w Polsce, czy zanosi się tu na jakiś wielki akt twórczy, zgodny z duchem narodu, zapowiadający społeczeństwu pokój i rozwój twórczości? Czy przyszłość najbliższa na gruncie obecnych dróg i planów przyniesie zbiedniałej masie ludu pracującego jakiekolwiek ukojenie, czy na gruncie naszych stosunków może dojść do wielkiego rozpędu życia? Nie, nie widać poza zarodkami pewnemi nadziei wytworzenia wielkiej poprawy życia. Nazewnątrz w polityce państwa ciemno a conajmniej niejasno, na wewnątrz głucho i pusto. Próżne hasła płyną ponad ziemią polską, nierealne i niecelowe. Opanowała naród jakaś choroba mędrkowania i frazeologji pustej, często trącącej odruchowym jadem nienawiści.

Nędzę i poniewierkę ludu chce się utopić w tej zatrutej powodzi wyziewami życia.

Trzeba nam jasnej myśli politycznej, której nie można uchwycić bardzo ogólnie powiedzianemi określeniami. Pod **względem narodowym nie może to być ani rozszalały negatywny nacjonalizm, ani też majaczenia kosmopolityczne topione w powodzi nieprzemyślanych albo przewrotowych haseł społecznych**, które na wypadek zrealizowania budziłoby nowe spustoszenie i jeszcze większą nędzę. Duża część działaczy politycznych i społecznych popadła jakby w chorobliwą ekstazę **majaczenia o nędzy ludu zamiast się jąć jej usuwania i organizowania wysiłków i skoordynowania ich w wielki plan.** Trzeba daleko pójść **w ukróceniu niesprawiedliwości społecznej**, ale trzeba przytem dbać o to, by nie wejść z deszczu pod rynnę. Niebezpieczeństwa pod tym względem są wielkie.

Oto jedna strona medalu. Jest jeszcze i druga. **Chodzi o grupę ludzi dobrej woli, oddanych Ojczyźnie, zespolonych i owianych prawdziwym, niesfałszowanym duchem narodu.** Niwa polska nie jest może w tej chwili zbyt urodzajna, jeżeli chodzi o tę stronę zjawisk życia zbiorowego narodu. **Są jednak ludzie dobrej woli, są napewno, niech sprzęgną swe siły do zbożnej pracy, niech się nie cofną przed niczem, niech wykreślą z życia politycznego zjawisko nienawiści, niech sie nie cofną przed żadną ofiarą!** Oto jedyna droga, którą w tej chwili rokuje nadzieje powodzenia. **Wierzymy, że Polska przecież na nią wejdzie.**

CHŁOPI!

Znacie wszyscy dobrze sytuację, którą przeżywamy. Nie brak w Polsce ludzi, którzy mieliby ochotę zastąpić sanacyjny system rządzenia dyktaturą faszystowską z prawa lub dyktaturą komunistyczną z lewa. Zwolennicy dyktatur liczą na bierność masy chłopskiej.

Liczą sie z klasą robotniczą, bo ta potrafi strajkować, rachują się z biurokracją, bo ta siedzi u wielkiego ołtarza; liczą się z kartelami, bo te rozporządzają pieniądzmi i wpływami. **Chłopów lekceważy się, bo ich nie widać i nie słychać.**

Trzeba, by i Was zobaczono i usłyszano. Trzeba, by ujrzano Waszą potęge liczebną i siłę organizacyjna. W dzień Święta Ludowego pokażcie, że jesteście i że, kto jak kto, ale Wy właśnie macie prawo być GOSPODARZAMI KRAJU.

To też w dzień ŚWIĘTA LUDOWEGO, 31 maja, musi cała wieś stanąć na nogi. Wszyscy — mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi — winni bez względu na odległość i pogodę pospieszyć na oznaczone miejsce, by wziąć udział w powiatowem zgromadzeniu i pochodzie. Zdążajcie koleją, furami, piechotą — jak kto może. Ale stańcie wszyscy wielką i zwartą masą pod zielonymi sztandarami. Zademonstrujcie siłę wsi, bo z tymi, którzy tylko w swoich opłotkach narzekać potrafią, nikt liczyć się nie będzie.

STRONNICTWO LUDOWE.

Ucieczka szczurów

Krakowski Okrąg Związku Nauczycielstwa opracował wniosek do Zarządu Głównego Związku w Warszawie, **zalecający wstąpienie Związku jako całości do Centrali Związków Zawodowych P. P. S.** Uczynił to podobno według cichej wskazówki od Zarządu Głównego z Warszawy. Panowie Machowski i Mandelbaum-Drzewieski na tej drodze gwałtownego skoku na lewo chcieliby ochronić Związek i jego członków od wyładowania się na nich nagromadzonej nienawiści i wzgardy społeczeństwa. **Związek Nauczycielski od r. 1927 był podporą sanacji, BB. i całego systemu panowania nad społeczeństwem.** Na wsi ogniwa Związku reprezentowały system w najbardziej dokuczliwy sposób. Na każdym kroku wskazuje ludność z goryczą członków Związku, którzy podejmowali się **najhaniebniejszych ozszustw wyborczych, donosicielstw, terorų, materjalnego nękania działaczy opozycyjnych** itp. Opływali za to we wpływy, dochody, stanowiska, słowem należeli do elity rządzącej i tyjącej. Teraz nagle otwiera się przed nimi przepaść. Nietylko grozi utrata koryta, ale i możliwość odpłaty ze strony społeczeństwa, przez nich krzywdzonego. Zwłaszcza na wsi. Panowie Sławki i Jędrzejewicze, którym służyli, nie będą mogli ich obronić. Trzeba się bronić zawczasu. **Zawczasu więc chcą się owe filary BB. i entuzjaści Brześcia zabezpieczyć, Zamierzają przemienić się na lewicowców, socjalistów itd.** W uchwale podkreślają, że czują się jednością z „światem pracy". Przypomnieli to sobie po tylu latach służalstwa, **w których byli najprzewrotniejszym narzędziem gnębienia świata pracy.** Chcieliby teraz do niego wnieść swoje kilkadziesiąt tysięcy członków, miljony majątku **i całą swoją demoralizację.** Obawiamy się, że się zawiodą. **Na wsi panom Związkowcom, choćby przefarbowali skórę, nikt nie zapomni ich tyłoletniej roli.**

Niemcy gorączkowo fortyfikują Nadrenję

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" podaje z Genewy pewne szczegóły z onegdajszych obrad mocarstw lokarneńskich. Wedle korespondenta delegat francuski Paul Boncour wystąpił z oskarżeniem wobec Niemiec. Paul Boncour miał oświadczyć, że **posiada sensacyjne informacje o fortyfikacjach, jakie Niemcy rozpoczęli budować od czasu zajęcia Nadrenji. Produkcja cementu wzrosła w Niemczech o 80 procent w miesiącu marcu. 300 tys. tonn cementu miesięcznie zużywa się w Niemczech na nowe fortyfikacje w Nadrenji.** Fortyfikacje te mają być ukończone w ciągu roku. Jak się dowiaduje korespondent, delegacja francuska doręczyła Edenowi prywatną notę, dotyczącą tych spraw. Wielka Brytanja — zdaniem korespondenta — formalnie wyraziła swą zgodę na to, aby kwestja lokarneńska dyskutowana była przez Radę Ligi, gdy Rada zbierze się w dn. 16 czerwca r. b.

Byrka prezesem Banku Polskiego

Pan Prezydent R. P. mianował prezesem Rady Banku Polskiego pos. Władysława Byrkę, długoletniego przewodniczącego sejmowej komisji budżetowej. W godzinach popołudniowych nowomianowany prezes Banku złożył ślubowanie.

Pos. Byrka był w pierwszym rządzie Jędrzeja Moraczewskiego kierownikiem Ministerstwa Skarbu. Do pierwszego Sejmu wybrany był z listy Stron. Ludowego i w klubie tegoż stronnictwa zasiadał do przewrotu majowego. Po przewrocie majowym pos. Byrka wybrany został z listy B. B. Piastował dotychczas stanowisko dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie.

Posłem R. P. w Sztokholmie mianowany został obecny zastępca naczelnika wydziału organizacyj międzynarodowych w M. S. Z. p. Gustaw Potworowski, który uzyskał już agrement rządu Szwecji. Dotychczasowy poseł polski w Sztokholmie p. Antoni Roman przyjechał już do Warszawy.

Rozwiązanie hitierowskiej organizacji w powiecie morskim

Decyzją z 16 maja starosty morskiego w Wejherowie **rozwiązano wszystkie oddziały stowarzyszenia „Deutsche Vereinigung"** w powiecie morskim w liczbie 5-ciu, a mianowicie w Wejherowie, Pucku, Helu, Krokowie i Smarzynie. Powodem rozwiązania były wykroczenia przeciwko obowiązującemu prawu i ustalonym dla tego towarzystwa zakresowi i sposobom działania.

15-letnia morderczyni Czakówna skazana na dom poprawy

W dniu 29 sierpnia ub. r. w zaroślach na Sikorniku koło kopca Kościuszki znaleziono zwłoki około 16-letniej Julji Gierasównej, uduszonej przez zaciśnięcie na szyji tasiemki. Po dwóch tygodniach żmudnych dochodzeń sędzia śledczy Radowski badając koleżankę Gierasówny, 15-letnią Czakównę, wydobył od niej przyznanie się, że to ona była morderczynią Gierasówny. Dalsze dochodzenia sądowe wykazały niesłychane zepsucie moralne otoczenia, w jakiem znajdowały się obie dziewczyny, Gierasówna i Czakówna. Czakówna zachorowała na chorobę weneryczną, o czem dowiedziała się jej koleżanka. Nie chcąc, by Gierasówna zawiadomiła o tem jej rodzinę, Czakówna postanowiła ją zamordować i w tym celu sprowadziła ją w odludne miejsce, gdzie namówiła ją do zabawy w „ciuciu-babkę". W czasie zabawy Czakówna zarzuciła Gierasównej tasiemkę na szyję i udusiła ją. Dziś Czakówna niemająca jeszcze 16 lat, stanęła przed sądem dla nieletnich, aby odpowiedzieć za swą zbrodnię. Biegli orzekli, że jest ona osobnikiem straconem dla społeczeństwa. Sąd skazał ją na dom poprawy do 21 roku życia.

Proces N.S.D.A.B. wyznaczony na 2 czerwca

Jak się dowiadujemy, *wielki proces przeciwko 119 członkom „Nationalsozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung" rozpocznie się w dniu 2 czerwca br. przed Sądem Okręgowym w Katowicach.*

Proces potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Obrony oskarżonych podjęło się dotąd *3 adwokatów katowickich. (by)*

Zjazd Okręgowy Str. Ludowego

z Małopolski i Śląska

W niedzielę, dnia 17 maja br. odbył się w Krakowie **Zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego z Małopolski i Śląska.** W zjeździe wzięli udział członkowie Zarządów powiatowych S. L. i delegaci z 35 **powiatów.**

Przewodniczył obradom dotychczasowy prezes Zarządu okręgowego p. **Bruno Gruszka**, zastępcą przewodniczącego był **dr. Józef Putek**, sekretarzował **mgr. Stanisław Mierzwa.** Do honorowego prezydjum powołano b. marszałka **Macieja Rataja**, prezesa warszawskiego Zarządu wojewódzkiego b. posła **Andrzeja Czapskiego**, naczelnego sekretarza Stronnictwa **Grudzińskiego**, b. ministra **Franciszka Wójcika**, dra **Szymona Przybyłę.**

Referat polityczny wygłosił profesor **dr. Stanisław Kot.**

— Do beznadziejnego położenia na wsi i nędzy przyłącza się brak swobód obywatelskich, — mówił referent — a do tego przyłącza się również niepokój, wywołany sytuacją międzynarodową.

Między rządem a społeczeństwem wielki rozdział Sejm nie reprezentuje nikogo. Następnie mówca charakteryzuje obecny rząd; przechodząc do scharakteryzowania dyktatur faszystowskich oraz komunistycznej, stwierdza, że ani dyktatura lewicowa, ani prawicowa chłopu nic dać nie może. Chłopi czują to i dlatego jest taki odpór na wsi. **Ruch chłopski musi mieć własną siłę.** Ruch chłopski reprezentuje umiar, spokój, demokrację. **Największą siłą Stronnictwa Ludowego jest jego stanowisko samodzielne.** Każdy sojusz nas uzależnia, ale to jeszcze nie świadczy, żeby nie iść na współpracę z innemi stronnictwami. Chłopi z natury swej liczebności, o ile potrafią zbudować wielką organizację, powinni być ośrodkiem ruchu politycznego w Polsce.

W dzisiejszej chwili trzeba zachować jaknajwiększą czujność. **Obóz chłopski musi być jak jedna skała. Od spoistości, wytrzymałości, jednomyślności masy chłopskiej, będzie zależało nasze zwycięstwo i nasza przyszłość.** Zdyscyplinowanej dyktaturze trzeba przeciwstawić zdyscyplinowane szeregi demokracji w Polsce.

Świetny referat profesora Kota, przerywany kilkakrotnie burzliwemi oklaskami, wywarł duże wrażenie na Zjeździe.

Po referacie przewodniczący odczytał kilka listów, które nadeszły na Zjazd, a między innemi pismo od prezesa S. L. na województwo poznańskie **p. Mikołajczyka** i prezesa powiatowego z Kałusza **p. Moskala.** Imieniem warszawskiego Zarządu wojewódzkiego przemówił **prezes Czapski**, podkreślając, że przybył na Zjazd celem nawiązania węzłów przyjaźni i ściślejszej współpracy z organizacją małopolską pod jednym sztandarem ludowym.

Prezesowi i przedstawicielowi warszawskiej organizacji wojewódzkiej — Zjazd zgotował serdeczną owację.

Następnie sprawozdanie organizacyjne złożył i referat organizacyjny wygłosił, prezes okręgu **Bruno Gruszka.**

Ze sprawozdania wynika, że Zarząd okręgowy w okresie sprawozdawczym zainicjował i zorganizował na terenie Małopolski i Śląska kilkaset zjazdów (po 4 do 5) w każdym powiecie, czy to z okazji nadzwyczajnego Kongresu, zwyczajnego Kongresu Rady Naczelnej i t. d. Zorganizował bojkot wyborów na terenach swej działalności, w sprawie amnestji dla emigrantów politycznych zorganizował zjazdy powiatowe, a odpowiednie uchwały i rezolucje Zjazdów zostały doręczone władzom administracyjnym. Zorganizował akcję wysyłania depesz do Pana Prezydenta Rzplitej — w sprawie amnestji dla b. więźniów brzeskich — (z niektórych powiatów wszystkie wsie takie depesze wysłały. — Przyp. red.).

Zreorganizował powiaty w Małopolsce Wschodniej. Siła liczebna powiatów uwidacznia się w rozpowszechnieniu legitymacyj. **Niektóre powiaty wykupiły już i rozprowadziły po kilka tysięcy legitymacyj członkowskich.** Dyscyplina organizacyjna znacznie się wzmogła. Organizacyjnie posunęliśmy się daleko naprzód. **Zapewniliśmy organizacji Stronnictwa podstawy finansowe. Zapał, wysiłki, silna wola łamania przeszkód — cechują naszych działaczy.** Masy muszą się poczuć do łączności ze Stronnictwem Ludowem, muszą być zeszeregowane, muszą należeć do organizacji. Kto chce rządzić Polską, musi kierować masami. Końcowe przemówienie poświęca p. Gruszka organizowaniu kobiet, młodzieży i zbliżającemu się Świętu Ludowemu w dniu 31 maja.

Nad referatami rozwinęła się długa i ożywiona **dyskusja.**

Zabierali głos w dyskusji: Franciszek Korga (Tarnobrzeg), Stefan Kozakiewicz (Łańcut), dr. Zygmunt Lasocki (Lwów), mgr. Dżula Walenty (Brzozów), Stanisław Stanaszek (Maków), Franciszek Martyka (Gorlice), dr. Adam Mamak (Limanowa), Jan Gajoch (Kraków), dr. Józef Janiak (Nowy Sącz), Jan Smok (Myślenice), Pudło (Brzesko), Franciszek Książek (Bochnia), Bartłomiej Twaróg (Bochnia), Władysław Szewczyk (Nowy Targ), Ożóg (Kolbuszowa), Stanisław Piskor (Mielec), Edward Brożek (Tarnów), Władysław Jopek (Maków), dr. Józef Putek (Wadowice), Jakób Stanisz (Krosno), Helena Mierzwina (Kraków), Szuster (Bielsko), Franciszek Syrek (Myślenice), Jan Tepper (Łańcut), Franciszek Świadek (Wadowice), Karcz Alojzy (Myślenice), Edward Polak (Nowy Targ) i inni.

Z ożywionej dyskusji biła jedna nuta: jest źle, bardzo źle, wytrzymałość chłopska jest na wyczerpaniu. Wieś domaga się wielkich reform gospodarczych, wieś domaga się swobód obywatelskich, wieś chce mieć wpływ na bieg spraw państwowych, wieś domaga się powrotu Wincentego Witosa, dra Władysława Kiernika, Kazimierza Bagińskiego i innych byłych więźniów brzeskich. Przemówienia niektórych delegatów wywoływały wstrząsające wrażenie. Od kierowniczych władz Stronnictwa domagano się zdecydowanych poleceń.

W odpowiedzi na głosy w dyskusji zabrał głos b. marszałek Sejmu **Maciej Rataj.**

— W Polsce mamy stan — stwierdza mówca — ponad wszelką wątpliwość nienormalny. Ze stanu nienormalnego do stanu normalnego, może być albo przejście normalne, prawne, albo może być wstrząs. Jeżeli chcemy uniknąć za wszelką cenę wstrząsu, to tylko w interesie Polski. Polska znajduje się w innych warunkach — jak naprzykład, Hiszpanja. Wstrząs u nas mógłby być tak głęboki, że mógłby wstrząsnąć nawet granicami państwa. Dalszy stan ten jest w istocie nie do utrzymania. Ludzie tracą resztki cierpliwości, ale odpowiedzialni za politykę Stronnictwa, którzy dokładnie zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy muszą wyczerpać wszelkie środki prawne, jakie jeszcze posiadamy. Na pytanie — z kim mamy iść — mówca odpowiada: **sami.** Należy akcentować jaknajsilniej naszą samodzielność.

Kiedy wali się dotychczasowy porządek, to nic dziwnego, że i w Stronnictwie mamy ludzi, którzy chcą bardzo radykalnych posunięć. W tak wielkiem stronnictwie, jak Stronnictwo Ludowe, mogą być i będą różne zapatrywania na szereg problemów, ale ważną jest rzeczą, by były **nienaruszalne** dogmaty, które wszyscy muszą wyznawać. Jednym z takich dogmatów jest ustrój demokratyczny. Tu nie możemy się różnić w zapatrywaniach.

Dalej p. Rataj charakteryzuje metody walki endeckiej z S. L. Narodowa Demokracja zrobiła wszystko, ażeby współpracę z nią unicestwić. Charakteryzuje metody agitacji komunistycznej. Komunizm nie byłby groźny w Polsce, gdyby nie miał agitatora w nędzy i ucisku politycznym. Chcemy być samodzielni, ale w walce dzisiaj i na przyszłość musimy szukać współpracowników. Moglibyśmy iść ze stronnictwami, które stoją na platformie demokratycznej, ale współpraca ta musi być lojalna. (Oklaski.)

Na propozycję **dra Jedlińskiego** Zjazd wybrał Komisję-Matkę — celem przedłożenia Zjazdowi listy nowych członków Zarządu.

Wincenty Witos — prezesem Okręgu

Bruno Gruszka — urzędującym prezesem Okręg.

Prezesem Zarządu Okręgowego Zjazd przez aklamację wybrał **Wincentego Witosa.** Na czas jego nieobecności Zjazd wybrał urzędującym prezesem **Brunona Gruszkę.** Do Zarządu Zjazd wybrał: **dra Stanisława Kota, dra Józefa Putka,** księdza pułkownika **Józefa Panasia,** b. posła **Jana Madejczyka,** prof. **Pawła Bobka, Jana Banię** (z Dąbrowskiego), **Władysława Zarębę** (z Podhajec) i mgr. **Stanisława Mierzwę** z Krakowa. Na zastępców wybrano: b. posła **Franciszka Stachnika** z Ropczyckiego, **Franciszka Książka** (z Bocheńskiego), **Wojciecha Gila** z Nowotarskiego i redaktora **Eugenjusza Bielenina.**

Komisja rewizyjna

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: b. posła **Stanisława Szczepańskiego,** b. posła **Henryka Krzciuka** i adwokata mgr. **Józefa Janiaka.**

Okr. Sąd partyjny

Do Wojewódzkiego Sądu partyjnego wybrano: **dra Wiktora Jedlińskiego, Franciszka Syrka** (z Myślenic), **dr. Juljana Rajtarą** z Zakopanego, **Wojciecha Marchwickiego, dra Jakóba Witka** z Brzeska, dra **Antoniego Łuckiego** z Bocheńskiego i dra **Zygmunta Wusatowskiego** z Krakowa.

* * *

Po całodziennych obradach, kiedy dyskusja dobiegła do końca, Zjazd uchwalił **jednomyślnie** zgłoszone rezolucje. (Rezolucje podamy w następnym numerze naszego pisma).

Po wyczerpaniu porządku dziennego, po 8-godzinnych obradach — przewodniczący krótkim apelem do dalszej pracy — zamknął Zjazd Okręgowy.

Wyjaśnienie

Na wielkiem zgromadzeniu ludowców w Rzeszowie w dniu 10 maja br. główne przemówienie wygłosił **Jan Tepper** z powiatu Łańcut, **stary i zasłużony działacz ludowy.** (W sprawozdaniu z tego zgromadzenia, które zamieściliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, nazwisko p. Teppera zostało w druku przeoczone, i dlatego dzisiaj zamieszczamy niniejsze wyjaśnienie. — Przyp. Red.).

W „Polsce B"

masowo powstają spółdzielnie

Już blisko 2 lata **wieś polska jest terenem żywiołowego ruchu organizacyjnego na polu spółdzielczości.** Rok 1935 przyniósł 202 nowe spółdzielnie spożywców, zorganizowane **niemal wyłącznie** w ośrodkach wiejskich. Tempo tego ruchu stale wzrasta: o ile w styczniu i lutym r. b. notowano przeciętny przyrost jednej spółdzielni dziennie, o tyle już w marcu liczba ta podniosła się do **2 spółdzielni dziennie.**

Zjawisko to, będące wyrazem żywiołowego pędu ludności wiejskiej do spółdzielczości, bywa niestety wykorzystywane przez różne organizacje dla zakładania sklepów spółdzielczych dla specjalnych, a z samopomocą ludności mało mających spólnego celów.

Ciekawej sprawie przyczyn pędu organizacyjnego mas wiejskich poświęcony jest artykuł J. Dominki zamieszczony w ostatnim numerze czasopisma **„Społem".**

Autor podkreśla, że ruch organizacyjny ogarnął całe Kresy Wschodnie„ woj. Białostockie i Lubelskie oraz graniczące z tem ostatniem powiaty woj. Kieleckiego, wreszcie prawie całą Małopolskę. Okazuje się więc, że główne zainteresowanie spółdzielczością spożywców **wykazuje t. zw. „Polska B"** — część Polski o ludności biednej i zacofanych formach gospodarczych. Autor sądzi, że czynniki narodowościowe i antysemityzm niewielką grają rolę w tym ruchu, o ile zaś odgrywają to w sensie czysto gospodarczym, a nie rasowym, czy politycznym. **Handel opanowany bowiem przez żydów wraz ze swemi zacofanemi i drażniącemi ludność metodami najszybciej wywołuje reakcję gospodarczą.** Ciekawy jest fakt, że w powiatach: Radomskim, Opoczyńskim i Konińskim nie powstała w ostatnich latach ani jedna spółdzielnia, co wskazuje, że sama agitacja antysemicka nie stwarza jeszcze warunków rozwoju dla spółdzielczości. Liczne przykłady spółdzielni narodowościowo mieszanych i masowy ruch organizacyjny na Kresach północno-wschodnich, gdzie świadomość narodowa jest bardzo nikła wskazuje, że i inne czynniki narodowościowe nie grają tu decydującej roli.

Głównem, zdaniem autora, podłożem masowego ruchu organizacyjnego na wsi jest **radykalizacja ludności, a w szczególności młodzieży.** Młodzież, bez względu na przynależność polityczną, interesuje się niesłychanie żywo zagadnieniem zmiany ustroju. **Jedną z najlepszych dróg do tej przebudowy jest w opinji młodzieży wiejskiej spółdzielczość.** Sklep spółdzielczy jest najłatwiejszą formą organizacji spółdzielczej wsi i ku niemu też kieruje się wysiłki społecznie czynnej części ludności. Bardzo silne jest również działanie czynnika naśladownictwa. **Spółdzielczość jest także ujściem dla nagromadzonej energji społecznej, która nie może znaleźć łatwego zastosowania w innych działach pracy.** Jasny program, wyraźnie odcinający się od zasad gospodarki kapitalistycznej, niezależność i rozmach gospodarczy działają również bardzo atrakcyjnie na spragnioną czynu ludność wiejską.

Z żałobnej karty

S. P. JAN KARAŚ

Dnia 9 maja br. zmarł w *Wielkiej Wsi* powiat Brzesko *ś. p. Jan Karaś* w wieku 39 lat. Od wczesnych już lat ś. p. Zmarły brał udział w ruchu ludowym jako czynny i ruchliwy działacz. Jako zdolny organizator rozwinął ożywioną działalność przy wyborach w roku 1928 — a zwłaszcza w roku 1930. Pracował niezmożony w powiatach pińczowskim, na terenie powiatu tarnowskiego, brzeskiego, grybowskiego mimo różnych szykan, licznych wyroków i mandatów karnych. Był kilkuletnim członkiem Zarządu powiatowego S. L. w Brzesku, prezesem Koła ludowego przewodniczym Spółki łowieckiej a ostatnio członkiem Zarządu gminnego w Wojniczu.

Pogrzeb Jego odbył się w dniu 11 maja br. w Wojniczu przy udziale około 1.500 osób. Wzięły w pogrzebie udział okoliczne Koła ludowe ze sztandarami, sztandar Zarządu powiatowego, Zarządy pow. S. L. z Tarnowa i Brzeska. W tym smutnym obrzędzie uczestniczyła również orkiestra z Iwkowej. Trumnę ze zwłokami nieśli na przestrzeni 5 km. od domu do kościoła i na cmentarz na barkach poszczególni członkowie Kół. Po odprawionem nabożeństwie żałobnem kondukt ruszył na cmentarz w Wojniczu, który prowadził *ksiądz kanonik Rzepka, który zajął się pogrzebem zupełnie bezinteresownie.*

Nad otwartą mogiłą przemawiał p. *Karol Regiec* z Janowic imieniem Stronnictwa Ludowego, p. *Karcz Władysław* imieniem Zarządu pow. S. L. w Brzesku, p. *Franciszek Niedojadło* imieniem młodzieży, p. *Stanisław Sikoń* imieniem Koła ludowego w Wielkiej Wsi i *ksiądz kanonik Rzepka, który* wskazał na ś. p. Karasia jako na człowieka ideału i pracy i zakończył swoje przemówienie, aby postać ś. p. Karasia była przykładem dla innych i aby brano wzór z Jego poświęcenia i stałości charakteru..

Zmarły osierocił żonę i 6-cioro dzieci małoletnich. Na apel czcigodnego księdza kanonika Rzepki, by przyjść z doraźną pomocą rodzinie Zmarłego, zebrano na miejscu kwotę 96 zł. i 90 gr. i dwa dolary amerykańskie.

Żegnamy Cię niezłomny działaczu! Niech ziemia, którą ukochałeś będzie Ci lekką!

Zarząd powiatowy S. L. w Brzesku.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci męża mojego ś. p. Jana Karasia a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Janowi Rzepce oraz Zarządowi Powiatowemu S. L. w Brzesku, p. prezesowi Zarządu Pow. S. L. w Tarnowie Karolowi Regiecowi, p. Karczowi, p. Franciszkowi Niedojadle, Stanisławowi Sikoniowi, Stanisławowi Kwaśniakowi, członkom orkiestry z Iwkowej, Związkowi Młodzieży Wiejskiej „Znicz" z Janowic, z Wielkiej Wsi i Kołom ludowym — składam tą drogą serdeczne staropolskie Bóg zapłać! Marja Karasiowa.

Wiadomości ze świata

Z polityki zagranicznej

GAZY TRUJĄCE ZWYCIĘŻYŁY ABISYŃCZYKÓW.

Teraz już wiadomo spewnością, co skłoniło cesarza abisyńskiego do opuszczenia kraju i do zaniechania dalszego oporu. Jak przewidywaliśmy, stało się to sposobu stosowania przez Włochów **gazów trujących, wobec których Abisyńczycy, nie posiadając masek, byli zupełnie bezsilni i bezbronni.** Gazy trujące nietylko powodowały bardzo liczne ofiary, ale ponadto zdemoralizowały wojsko abisyńskie. Abisyńczycy — mówił cesarz do dziennikarzy zagranicznych, którzy przybyli go odwiedzić w Jerozolimie — myśleli o gazach, że jest to kara Boża. Byli przekonani, że gazy płyną z nieba. Popadali coraz częściej w panikę, której nie można było opanować, i wynikały między nimi bunty, zwracające się również przeciwko cesarzowi. W tych warunkach nie pozostawało nic innego, jak porzucić front i udać się do stolicy. Tam cesarz odbył naradę z wodzami i zaproponował przeniesienie rządu w góry oraz prowadzenie dalszej walki, ale wodzowie odmówili posłuszeństwa, twierdząc, że przeciwko gazom nie widzą środków obrony. Wobec tego, nie chcąc mieszkańców stolicy, a zwłaszcza Europejczyków, narażać na nowe niebezpieczeństwo, cesarz zdecydował się opuścić Abisynję i walczyć poza jej granicami o niepodległość swego państwa.

Powyższe oświadczenie cesarza wyjaśnia ostatecznie, skąd się wzięły te tak mało naogół oczekiwane zwycięstwa włoskie w drugim okresie wojny. Gdy Włosi nie stosowali gazów, to nie mogli się przez parę pierwszych miesięcy wojny pochwalić się żadnym poważniejszym sukcesem. **Położenie zmieniło się odrazu, gdy zaczęto używać gazy, ten najbardziej okropny i nieludzki środek walki, tym okropniejszy, że go zastosowano do żołnierzy, nie posiadających żadnych urządzeń przeciwgazowych.**

WŁOCHY SIĘ SPIESZĄ.

W kilka dni po zajęciu stolicy abisyńskiej, żeby nikt już nie miał wątpliwości, jakie Włochy posiadają plany w stosunku do napadniętego przez nich państwa, **rząd włoski ogłosił dwa dekrety, które zaskoczyły świat cały. Pierwszy dekret ogłasza przyłączenie Abisynji do Włoch oraz nadaje królowi włoskiemu tytuł cesarza abisyńskiego, drugi naznacza marszałka Piotra Badoglio generalnym gubernatorem Abisynji z tytułem wicekróla. Następnie Mussolini ogłosił przywrócenie dawnego imperjum rzymskiego, nie istniejącego już od 15 wieków.** Na przyszłość więc już nie będzie królestwa włoskiego, lecz imperjum rzymskie. W parę dni potem specjalnie zwołany w tym celu sejm faszystowski zatwierdził te dekrety.

Jak widzimy, pośpiech Mussoliniego **jest niezwykły.** Nie liczy się on ani z prawem międzynarodowem, ani z tym faktem, że cesarz abisyński nie zrzekł się bynajmniej tronu, chociaż opuścił kraj. Abisynja ma zatem w tej chwili dwuch cesarzy. Widowisko niebywałe, rzadko spotykane w historji. Mussolini jest mistrzem w urządzaniu przedstawień, zwłaszcza wtedy, kiedy sam w nich bierze udział. Ostatnie przedstawienie z mianowaniem króla włoskiego cesarzem Abisynji jest pod każdym względem wyjątkowe. Jeżeli chodziło mu o to, żeby świat zadziwić, to cel ten całkowicie osiągnął.

PIERWSZE ROZCZAROWANIE.

Włochy uważają sprawę Abisynji za ostatecznie załatwioną: **wchłonęły ją i na tem koniec.** Innego zdania jest Liga Narodów i wogóle świat. Przekonały się o tem Włochy na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym tego posiedzenia była między innemi sprawa zatargu włosko-abisyńskiego. Przedstawiciel Włoch zażądał, ażeby ten punkt skreślić, gdyż zatarg włosko-abisyński z chwilą przyłączenia do Włoch Abisynji przestał istnieć, a więc Rada Ligi Narodów nie ma najmniejszej potrzeby się nim zajmować. **Sprzeciwił się żądaniu przedstawiciela Włoch angielski minister spraw zagranicznych, Eden,** który poprzednio wodniczył tym razem Radzie Ligi Narodów. Stanowisko ministra Edena poparli inni członkowie Rady. Wtedy przedstawiciel Włoch wystąpił z drugiem żądaniem. Domagał się on usunięcia z posiedzenia Rady przedstawiciela Abisynji na tej podstawie, że Abisynja, jako państwo niepodległe już nie istnieje. Ale i to żądanie zostało odrzucone. **Wtedy przedstawiciel Włoch opuścił Radę Ligi Narodów, a w kilka godzin cała delegacja włoska wyjechała z Genewy na rozkaz Mussoliniego.** Przynajmniej narazie Rada Ligi Narodów nie ustąpiła przed Mussolinim. I to coś znaczy.

SANKCJE BĘDĄ UTRZYMANE.

Włochom ogromnie zależało **na uchyleniu sankcji,** uchwalonych w swoim czasie przez Ligę Narodów. Zależy im na tem zarówno ze względów politycznych, jak i gospodarczych. Sądziły, że to nastąpi już teraz, bezpośrednio po opanowaniu Abisynji. **Łudziły się, że na posiedzeniu Rady Ligi Narodów pojawi się wniosek o uchylenie sankcji i że wniosek ten przejdzie.** Wzmocniłoby to bardzo stanowisko Włoch i otworzyłoby przed niemi możliwości uzyskania tak koniecznej im **pożyczki zagranicznej. Tymczasem nadzieje te zawiodły. Oba żądania Włoch zostały odrzucone, a o sankcjach wogóle nie było mowy, chyba tylko o tyle, że postanowiono się niemi zająć na sesji Rady Ligi Narodów w dniu 15-go czerwca.** Stało się to, zdaje się, na wniosek ministra Edena, który celowo przeciąga tę sprawę, **gdyż do połowy czerwca powstanie we Francji nowy rząd, zdecydowanie lewicowy,** który współpracować będzie z Anglją ściślej od dotychczasowych rządów. Ta współpraca nie zapowiada nic pomyślnego dla Włoch. Trudności dla nich będą się zwiększać, a nie zmniejszać.

ANGLJA NIE UZNAJE PRZYŁĄCZENIA ABISYNJI DO WŁOCH.

Według przyjętego zwyczaju, Włochy przez swoich przedstawicieli zagranicznych zawiadomiły wszystkie rządy o przyłączeniu Abisynji. Nie wiemy dotąd, jak ustosunkowały się do tego faktu inne państwa, ale wiadome już jest stanowisko Anglji. Podsekretarz w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych oświadczył posłowi włoskiemu, że rząd angielski nie może uznać faktów dokonanych i że stoi **na gruncie umowy angielsko-włosko-francuskiej z roku 1906, w której te trzy państwa zobowiązały się szanować niepodległość Abisynji.** W związku z tem poseł angielski w stolicy Abisynji otrzymał polecenie, że winien on zajmować w stosunku do władz wojskowych włoskich stanowisko, jakie zajmuje się wobec armji okupującej terytorjum przeciwnika, zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego.

Na uroczystem posiedzeniu sejmu faszystowskiego, na którem zatwierdzano wspomniane już dekrety, byli tylko przedstawiciele Niemiec, Japonji i Austrji. Pierwsze z wymienionych państw nie należą do Ligi Narodów, Austrja zaś, jak wiadomo, całkowicie uzależniona jest od Włoch. Natomiast państwa, należące do Ligi Narodów, nie miały swych przedstawicieli na uroczystości faszystowskiej.

WYMUSZANIE.

Odwołanie przez Mussoliniego delegacji włoskiej z Genewy rozumiane jest powszechnie w ten sposób, że pragnie on tą drogą wymusić na niej korzystne dla siebie decyzje. Jedni przewidują, że teraz Włochy wystąpią z Ligi Narodów, inni uważają krok Mussoliniego za ostatnie ostrzeżenie. W każdym razie położenie polityczne Włoch, nawet teraz po zwycięstwie, nie jest świetne, więc można oczekiwać, że uciekać się on będzie do różnych nadzwyczajnych środków, ażeby poprawić sytuację Włoch, a z drugiej strony — utrwalić wyniki zwycięstwa. Obecnie jest jeszcze tego rodzaju położenie, że pomimo ogłoszenia przyłączenia Abisynji do Włoch i pomimo nadania królowi włoskiemu tytułu cesarza Abisynji, sprawa abisyńska z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie ruszyła wcale naprzód i w dalszym ciągu przedstawia się niepomyślnie dla Włoch. **Polityk.**

Dziennikarze wydaleni z Abisynji

Wielkie poruszenie wywołała w angielskich kołach politycznych wiadomość z Addis-Abeby, **że władze włoskie wydaliły pod zarzutem uprawiania wrogiej propagandy i szpiegostwa specjalnego korespondenta „Times" Steera.** Steer zmuszony został przez władze włoskie do natychmiastowego opuszczenia Abisynji i dziś rano wyjechał pociągiem z Addis-Abeby do Dżibutti. Razem ze Steerem odjechali **trzej inni dziennikarze,** wydaleni przez władze włoskie pod podobnym zarzutem, a mianowicie korespondent agencji Havasa, korespondent Hearsta i dyrektor miejscowej gazety francuskiej.

KRWAWE STARCIA W PALESTYNIE

W Jaffie policja użyła broni palnej

W Jaffie doszło w piątek między policją a Arabami do krwawego starcia, w toku którego 1 Arab został zabity, a 9 odniosło ciężkie rany. Wielu demonstrantów odniosło lżejsze obrażenia. Po nabożeństwie w meczecie, tłum Arabów zaatakował policję kijami i kamieniami. Policja stawiła demonstrantom opór, usiłując ich rozpędzić kolbami karabinów. Gdy atak Arabów stawał się coraz groźniejszy, policja użyła broni palnej. Obecnie panuje znów spokój.

Także w Akko, Tul Karm i Beisan doszło w piątek do burzliwych demonstracyj Arabów. W Akko kilku demonstrantów odniosło rany.

Skład nowego rządu

Rząd premjera Kościałkowskiego ustąpił. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał generał Sławoj-Składkowski, który w rekordowym czasie paru godzin utworzył nowy rząd w następującym składzie:

premjer i minister spraw wewnętrznych gen. Felicjan Składkowski,

wicepremjer i minister skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski,

minister spraw zagranicznych Józef Beck,

minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki,

minister opieki społecznej Marjam Zyndram-Kościałkowski,

minister przemysłu i handlu Antoni Roman, dotychczasowy poseł polski w Sztokholmie,

minister sprawiedliwości Witold Grabowski, dotychczasowy wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie,

minister poczt i telegrafów płk. Emil Kaliński,

minister komunikacji płk. Juljusz Ulrych,

minister rolnictwa Juljusz Poniatowski,

i minister oświaty prof. Wojciech Świętosławski.

Ustąpili zatem z rządu gen. Górecki, minister Jaszczołt i prokurator Michałowski. Co do gen. Góreckiego to już dawniej rozchodziły się pogłoski, że prezesurę Banku Gospodarstwa Krajowego stawia on wyżej niż tekę ministerjalną. Gdy gen. Górecki odchodził z B. G. K. nie mianowano prezesa, lecz kierownictwo Banku Gospodarstwa Krajowego objął zastępco wiceprezes Kożuchowski. Już to było wskazówką, że nieobecność gen. Góreckiego w Banku Gospodarstwa Krajowego nie potrwa długo.

Dymisja ministra Jaszczołta jest spowodowana zapewne chęcią znalezienia w rządzie stanowiska dla p. Kościałkowskiego. Wreszcie co do p. Michałowskiego to był on ministrem już przeszło 5 lat. Uznano widocznie, że zmiana na tem stanowisku powinna nastąpić.

Szef rządu gen. Składkowski był już dwa razy ministrem spraw wewnętrznych. Jak wynika z jego pamiętników („Strzępy meldunków"), nie chciał on wchodzić do żadnych gabinetów, które reprezentowały politykę porozumienia z Sejmem. Generał Składkowski był uważany przez Piłsudskiego za człowieka, który potrafi szybko i energicznie wypełnić każdy rozkaz. On też podpisywał zarządzenia o aresztowaniu i wywiezieniu posłów do Brześcia, przeprowadzał t. zw. pacyfikację Małopolski Wschodniej i t. p.

Zmiana rządu została postanowiona podobno w dniu 13 maja. Trzymano się jak zwykle „trzynastki", chociaż formalnie zmiana rządu została dokonana w dwa dni później. Jest rzeczą ciekawą, że nie sprawdziły się pogłoski o wejściu do rządu nowych osób z grupy t. zw. naprawiaczy, chociaż pewne nazwiska były już wymieniane w prasie i to nawet sanacyjnej.

Klęska gradu w pow. puławskim

Rozmiary katastrofalnej burzy, jaka przeszła nad powiatem puławskim w nocy z 13 b. m. **są znacznie większe niż początkowo przypuszczano.** W Kazimierzu ulice położone nad rzeczką Grodas przedstawiają obraz rozpaczliwy. **Budynki zniszczone, drzewa powyrywane z korzeniami, słupy poprzewracane, na drogach wielkie wyrwy.** Poziom strumyczka podniósł się o 6 metrów i tam, gdzie koryto miało 3 metry szerokości, **w czasie powodzi osiągnęło 30 mtr. szerokości.** B. burmistrz Kazimierza **Wolny,** który w czasie oberwania się chmury znajdował się w jednym z budynków gospodarczych, **z trudnością uszedł z życiem.** Budynek zawalił się zabijając krowę i cielę. Krowę znaleziono rano o półtora klm. od rozwalonego budynku. W sklepach wielka ilość towarów została zupełnie zniszczona. **Woda zalała piwnice i składy.** Ulice są zamulone. W mieście wrze gorączkowa praca nad usuwaniem nagromadzonego drzewa z rozwalonych domów, mułu i t. d.

Grad wyrządził wielkie szkody. Wioska Szczurków zamieszkana przeważnie przez ludność ubogą i małorolną, która ucierpiała podczas powodzi w 1930 r., została powtórnie dotknięta klęską. Grad przeszedł nad gminami Kurów, Markuszów, Chelejów, Wojów, Lastock, Uściąż, Jezierowszczyzna, niszcząc **zasiewy na przestrzeni 10.000 mórg w 50 do 100 proc.** Grad przeważnie o wielkości 5 cm. **pokrył ziemię warstwą grubości 30 cm.** i w kilku miejscach nie stopniał jeszcze po 40 godzinach. Towarzyszyła mu niebywała ulewa. Żyto, pszenica, jęczmień, owies są prawie zniszczone, ścięte przez grad, zamulone lub zasypane kamieniami. **Drzewa owocowe i inne ogołocone niemal zupełnie z liści, kora jest posiekana, jakby poprzecinana nożem.** Szyby w oknach chałup potłuczone, a gdzieniegdzie potrzaskane i ramy okien. Na płotach widać wyraźne ślady uderzeń gradu. O sile gradu świadczy fakt, że jeden z wieśniaków, który znajdował się owej nocy w polu, został tak silnie pobity, że ciężko się rozchorował. Potoki wody pozalewały piwnice i zniszczyły zupełnie zapasy kartofli. Jeden z ogrodów pokryty jest kamieniami, przyniesionemi z gór okolicznych, o warstwie **nieprawdopodobnej grubości półtora mtr.** Tuż nad kamieniami sterczą korony drzew owocowych.

Ludność wylegla na pola, kosi i ustawia zielone snopki zniszczonego **zboża.** Gdzieniegdzie pola są już zaorane. Zwraca uwagę stoicyzm, z jakim wieśniacy przyjmują klęskę. **Nikt nie narzeka, wszyscy przy pracy, jedni drugim pomagają.** Straty wyrządzone przez burzę i gradobicie sięgają miljona złotych.

Onegdaj na miejscu katastrofy bawiła komisja, w skład której weszli pp. wojewoda lubelski Rozniecki, dyr. Państwowego Banku Rolnego Szpindier, dyr. Izby Skarbowej dr. Kwasik, dyr. Instytutu Gospodarczego w Puławach Lewicki i inni. Komisja zapoznała się szczegółowo z rozmiarami klęski, omówiła formy pomocy dla ofiar. Utworzono specjalny komitet, rolnicy dostaną ziarno na zasiew, doraźny zasiłek oraz otrzymają daleko idące ulgi podatkowe.

Grad wielkości kurzego jaja

Prasa królewiecka donosi z Kowna, że miejscowość Pogeji na Litwie i okolice Wilkiszek zostały nawiedzone przez wielkie burze; prócz oberwania się chmury, przez kilka godzin **padał grad wielkości kurzego jaja, który powybijał w wielu miejscach szyby.** Bardzo wiele bydła na polach zginęło od pioruna. Szczególnie ciężkie straty poniosła gromina.

Charakterystyka nowego premjera

Na czele policjantów w Sejmie

Nowy premjer **gen. Składkowski** ma już poza sobą długą przeszłość polityczną. Generał Składkowski piastował w okresie pomajowym wysokie stanowiska w administracji politycznej, najpierw jako Komisarz Rządu na Warszawę a następnie jako min. Spraw Wewnętrznych. Za czasów jego urzędowania na tem ostatniem stanowisku rozegrały się najważniejsze wypadki w polityce wewnętrznej, które charakteryzują czasy pomajowe, jak **okres walki z Sejmem, Brześć, pacyfikacja we Wschodniej Małopolsce i t. d.** Gen. Składkowski był główną sprężyną wykonawczą wszystkich tych poczynań i na tem tle zarysowuje się wyraziście **jego sylwetka, jako polityka, członka rządu i człowieka.**

Dzisiejszy premier pozostawił z tego okresu rodzaj pamiętnika, który stanowi znakomite źródło nietylko dla historyka ale i dla każdego, kto szuka wewnętrznej charakterystyki ostatnich lat dziejów Polski. Wszystko w tej książce, zarówno treść, jak i forma, nacechowana niewątpliwą szczerością i osobliwym mistycyzmem, **mówi o autorze, jako o człowieku i polityku.** Na tle **„Strzępów Meldunków“** sylwetka gen. Składkowskiego występuje tak wyraziście, że każda nowa kreska byłaby zbyteczna.

Chwila, w której autor „Strzępów Meldunków“ stanął na czele rządu wydała nam się odpowiednia do przypomnienia tych ustępów tej ciekawej książki, w których nowy premjer mówi przedewszystkiem o sobie. Na początek dajemy wyjątki z rozdziału o otwarciu Sejmu w r. 1928.

Wybory do Sejmu, jak pisze gen. Składkowski dały wówczas dla stronnictwa rządowego wyniki bardzo skromne. Mimo to pisma opozycyjne już przed otwarciem Sejmu głosiły o nadużyciach wyborczych ze strony władz administracyjnych, oskarżając o nie rząd.

Samo otwarcie Sejmu w tych warunkach nie zapowiadało się spokojnie, wobec czego Pan Marszałek, jako premjer rządu, podjął się dokonać go osobiście.

Na parę dni przed początkiem obrad sejmowych wezwany zostałem do Pana Marszałka, który oświadczył mi, co następuje: „Otwarcia nowego Sejmu dokonam osobiście, w imieniu Pana Prezydenta.

Mają tylko złożyć przysięgę i wybrać przewodniczącego, więcej nic. (Po chwili namysłu) Jeżeli będą mi chcieli przeszkadzać to wprowadzę do Sejmu policję... Co to jest!...

I to mi bardzo odpowiada, że pan nosisz mundur. Bo pan mi odpowiadasz osobiście za porządek w Sejmie. Za dwa dni zameldujecie mi, czy jesteście gotowi. No, możecie odejść!!“

Odpowiedziałem jak zwykle: „Rozkaz Panie Marszałku!“ poczem zaproponowałem, by może dla utrzymania porządku w Sejmie użyć straży marszałkowskiej, którą będzie dysponował poseł Bojko, jako chwilowy przewodniczący.

Pan Marszałek machnął ręką i odpowiedział: „Nie chcę znać waszej straży marszałkowskiej!“

Tu Pan Marszałek odwrócił się do swoich papierów, **nie podając mi ręki** na pożegnanie.

Teraz, w tajemnicy, zacząłem montować plan użycia policji w sali sejmowej, na wypadek oporu posłów, przeciwko zarządzeniom Pana Marszałka“.

„Policję, potrzebną mi na sali, umieściłem w jednym z domów przy ulicy Wiejskiej. Byli to dobrani ludzie bez karabinów, tylko z pistoletami przy pasach. W razie, gdyby pierwszy dziesiątek policjantów nie dał sobie rady przy robieniu porządku w sali Sejmu, miał mu nadejść z pomocą drugi, zbrojny już w karabiny.

Poza tem, na ulicy Wiejskiej poleciłem dać wzmocnioną obsadę policji, jak zwykle w dniach otwarcia Sejmu.

Gdy zameldowałem się u Pana Marszałka w sprawie mych przygotowań, nie chciał wchodzić w szczegóły, powiedział tylko krótko: „Wszystko ma być zrobione porządnie, przez policję mundurową, a nie...“

W dniu 27 marca, 1928 roku, przyjechałem do Sejmu wcześnie, na godzinę przed jego otwarciem“.

„Koło godziny piątej przyjechał do Sejmu Komendant i przeszedł do pokoju dla rządu, położonego tuż obok ław rządowych w sali obrad.

Poprosiłem do Pana Marszałka posła Bojkę, z którym Komendant rozmawiał z ożywieniem kilka minut“.

„Po odejściu posła Bojki, Pan Marszałek przywołał mię do siebie i spytał: „Jesteście gotowi?“

— Tak jest Panie Marszałku! — odpowiedziałem „zuchowato“.

„To dobrze, będziecie dzisiaj cały wieczór przy mnie, potrzebuję was. Macie wykonać natychmiast wszystko, co wam każę“.

Co tu dużo gadać, byłem naprawdę szczęśliwy z powodu okazywanego **zaufania Komendanta.**

Wszedł do pokoju porucznik Zaćwilichowski, meldując, że sala sejmowa jest już zapełniona. Wszyscy ministrowie również zajęli już swe miejsca na ławach rządowych. Była wtedy godzina piąta minut 35 popoludniu.

Pan Marszałek bierze z rąk porucznika papiery i wychodzi do sali sejmowej. Kieruje się w stronę fotela przewodniczącego i, wśród grobowej ciszy, zaczyna rozwijać Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej. Porucznik Zaćwilichowski i ja stoimy już za Panem Marszałkiem. Cały Sejm zastygł w oczekiwaniu...

Nagle, na lewej stronie Sejmu, między pierwszemi a drugiemi drzwiami, wiodącemi na korytarz, w tylnych rzędach, niewielka grupa posłów zaczyna krzyczeć: „Precz z faszystowskim rządem Piłsudskiego!!“, później, za chwilę, znów — cisza.

Pan Marszałek przerywa rozwijanie papieru i mówi w kierunku krzyczących komunistów: „Panowie będziecie wyrzuceni z sali!“

Nie wiem, czy mogli usłyszeć te słowa, powiedziane „pod wąsem“, ale krzyki ich wzmogły się z tem większą siłą.

— „Wyrzucić ich!“ — powiedział Pan Marszałek, odwracając się do mnie i wskazując ręką komunistów.

Wybiegłem do hallu głównego i krzyknąłem w kierunku stojącego przy szatni Komisarza Rządu Jaroszewicza: — „Pierwszy rzut!! — już!“

Jaroszewicz wybiegł przed Sejm.

Zapanowała znów w korytarzach Sejmu cisza, przerwana na chwilę mym krzykiem. **Straż marszałkowska stała na swych miejscach.**

Z sali posiedzeń Sejmu nie dochodziły mię również żadne krzyki.

Za chwilę, która wydała mi się dość długą, wpadł do hallu biegiem dziesiątek policjantów bez karabinów, prowadzony przez Jaroszewicza i komisarza policji.

Spojrzałem, gdy biegli jeszcze korytarzem przy garderobie, jak zachowa się straż marszałkowska. Strażnicy patrzyli na policjantów z zimną obojętnością...

Dobrze, są więc „neutralni“.

Wzniesieniem ręki zatrzymałem biegnących i krzyknąłem: „Chłopcy, ci s.....syni komuniści przeszkadzają mówić Komendantowi. Wyrzucimy ich, za mną!“

Teraz biegłem korytarzem, a za mną stukali okutemi obcasami policjanci.

— Byle tylko nie omylić się co do drzwi — myślałem.

Oto drugie drzwi szklane, otwieram je szybko i wbiegam do sali, a za mną wojewoda Jaroszewicz z policjantami.

Widzę pobladłych komunistów i wskazuję ich policjantom.

W tej chwili jednak „Sejm“ zaczyna krzyczeć i ruszać się z miejsc.

Posłowie z P. P. S. ruszają tłumem ku mnie, wołając: „Co pan robi?!“

Jeden z nich wyciąga z kieszeni pistolet, ale na szczęście chowa zpowrotem do kieszeni.

Moi policjanci chwytają krzyczących komunistów, by ich wyprowadzić z sali, ale posłowie socjalistyczni i chłopscy dopadli już do ostatnich rzędów foteli i uczepili się komunistów, nie dając ich wyprowadzić. Grożą przytem policjantom i rzucają się na nich.

— Chłopcy, wyprowadzić ich, wypełnić obowiązek — ryczałem przez ten czas, odgradzając posłów od policjantów.

„Winszuję panu pańskiej funkcji, panie generale“ — krzyczy za mną generał - poseł Roja. Nie mam, niestety, czasu mu odpowiedzieć.

Robi się zakorkowanie. Moi policjanci nie mogą wyciągnąć w ciasnem przejściu sali komunistów, trzymanych przez szereg posłów. Nawet każdy policjant jest „miłosiernie“ osadzony na miejscu przez paru, wpiętych w jego mundur, „suwerenów“.

Siła złego na jednego. Jesteśmy oblepieni i zablokowani przez posłów.

Na szczęście Jaroszewicz wprowadza w tej chwili drugi dziesiątek policjantów.

Zjawienie się ludzi z karabinami, któremi odsuwają nacierających posłów, pozwala nam wytargać z sali komunistów i, poza nimi, posła Smolę, którego ani rusz nie dało się odczepić od gąsienicy posłów i policjantów, wypełzającej, a właściwie wyciąganej przez policjantów ustawionych w korytarzu, przez drzwi sali posiedzeń Sejmu.

Wychodząc z sali, oglądam się na Komendanta. Stoi on spokojnie wsparty na szabli, samotny i zrównoważony w tym chaosie borykania się i walki.

Komunistów każę odporowadzić do komisarjatu policjantom z karabinami, a pierwszy rzut z pistoletami każę mieć, na wszelki wypadek, jeszcze w pogotowiu.

Policja opuszcza Sejm“.

Straszna śmierć kolejarza pod buforami

Straszną śmiercią zmarł 40-letni kolejarz Jan *Mikołajczak*, zatrudniony na stacji kolejowej we Wrześni. Podczas przesuwania wagonów na stacji dostał się Mikołajczak pomiędzy bufory i doznał zmiażdżenia piersi. Konającego wydobyli towarzysze pracy. Śmierć nastąpiła niebawem.

Tragicznie zmarły kolejarz osierocił żonę oraz troje nieletnich dzieci.

Uniewinnienie działacza ludowego

Po dwumiesięcznym pobycie w areszcie śledczym, stanął w dniu 9. V. 1936. przed kieleckim Sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Sądzie grodzkim **w Pińczowie, sprowadzony na rozprawę w kajdankach, Emil Kozioł,** prezes Rady Nadzorczej Związku Młodzieży Wiejskiej woj. krakowskiego, oskarżony o to, że dnia 10. III. 1936 r. **w Komorowie,** gm. Pacanów, pow. stopnickiego na zebraniu Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici“ publicznie pochwalał zbrojne wystąpienie przeciw rządowi w powiecie ropczyckim, oraz nawoływał do zorganizowania podobnych wystąpień, a więc rzekomo nawoływał do popełnienia zbrodni stanu i zbrodnię tę pochwalał, oraz, że głosił, iż rząd odebrał Konstytucję i wszelkie prawa, a więc rzekomo rozpowszechniał fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny.

Podstawą oskarżenia było doniesienie policji i zeznania policjantów Błażeja Marchewki i Piotra Stawiarza, iż oskarżony Emil Kozioł na zebraniu tem powiedział, iż „w Małopolsce w powiecie ropczyckim polała się krew chłopska i padło dużo ofiar, przeto należy organizować się, to jeszcze krew się poleje i zwyciężymy“.

Oskarżony Emil Kozioł winę swą wykluczył, naprowadzając, iż tylko przykładowo wskazał, że ludność powiatu ropczyckiego mimo, iż polała się krew i padło wiele ofiar, organizuje się w szeregach Stronnictwa Ludowego, mimo biedy i nędzy wypełnia obowiązki organizacyjne. Wzywał do tworzenia spółdzielni, czytelnictwa, organizowania się, a prowadząc agitację ideową, omawiał krytycznie stosunki wewnętrzne, wspominał o zmianie Konstytucji na niekorzyść ludu, o odebraniu czynnego prawa wyborczego chłopom do senatu, o ograniczeniach prawa wyboru do sejmu. Funkcjonarjusze policyjni przytoczyli poszczególne słowa z jego przemówienia i urywki zdań, nie przedstawili treści i celu przemówienia.

Świadkowie odwodowi, uczestnicy zebrania, stwierdzili prawdziwość obrony oskarżonego.

Obrońca adwokat dr. Habuda z Krakowa wykazał, iż w powiecie ropczyckim nie było nigdy żadnego zbrojnego wystąpienia przeciw rządowi, wykazał tedy przez to brak wszelkiej faktycznej i prawnej podstawy oskarżenia, dalej wykazał na podstawie zeznań świadków, iż Emil Kozioł, prowadząc agitację ideową i organizacyjną, krytykował tylko stosunki polityczne, krytykował konstytucję, co jest prawnie dozwolone i nie może stanowić żadnego przestępstwa. Ponadto obrońca przedstawił krótko ideologję Związków Młodzieży Wiejskiej „Wici“, podniósł ich rolę w życiu młodego pokolenia wsi, działalność kulturalną, oświatową i społeczną, ich znaczenia dla przyszłości ludu i Państwa Polskiego, co podnosi z uznaniem współczesna literatura **(artykuły Jana Wiktora).**

Sąd uniewinnił Emila Kozła w zupełności od oskarżenia, a w motywach uniewinnającego wyroku — przewodniczący rozprawy stwierdził, iż świadkowie oskarżenia, funkcjonarjusze policyjni Marchewka i Stawiarz, nie podali całości przemówienia oskarżonego, lecz tylko poszczególne zwroty i słowa, wyrwane z całości i że nawet **jeden z tych świadków nie orjentował się w prawnej doniosłości zarzutów,** jakie Koziołowi stawiał.

Emila Kozła, wypuszczonego bezzwłocznie po rozprawie z aresztu, powitali serdecznie koledzy, z powiatu dąbrowskiego, którzy przebyli na rowerach 70 klm., aby go jaknajrychlej ujrzeć, oraz liczni obecni na rozprawie członkowie Stronnictwa Ludowego z Pińczowa i okolicy.

HANDEL SOWIETÓW w pierwszym kwartale r. b. osiągnął 112.749.000 rubli, z czego na wywóz przypada 51.135.000. Nadwyżka przywozu nad wywozem o 10 przeszło miljonów rubli tłumaczy się wzmożonym importem towarów z Japonji w ramach układu w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej i większym importem na warunkach kredytowych z Niemiec i z Czechosłowacji.

Największym odbiorcą towarów sowieckich w I kwartale r. b. była W. Brytanja, która zakupiła towarów za 10.631.000 rubli, a wywiozła do Rosji towarów za 6.487.000 rb. Drugie miejsce zajęły Stany Zjednoczone.

MOTORYZACJA NIEMIEC. W kwietniu zarejestrowano największą ilość nowych pojazdów motorowych, mianowicie 49.215. a więc o 32 proc. więcej niż w kwietniu 1935 r. Najwięcej przybyło motocykli i samochodów osobowych.

Podziękowanie

W-nemu Panu Mecenasowi Dr. Michałowi Habudzie z Krakowa za bezinteresowną a skuteczną obronę moją w dniu 29 kwietnia 1936 r. przed sądem w Kielcach składam publicznie podziękowanie.

Jan Bania,
Swarzów, powiat Dąbrowa.

Dziękuję wszystkim ludowcom powiatu dąbrowskiego za pomoc niesioną mi wówczas, gdy byłem trzymany w więzieniu w Kielcach, jak również za pomoc okazaną mojej rodzinie. Tą drogą dziękuję również ludowcom z województwa kieleckiego, a w szczególności z powiatu kieleckiego. Jan Bania.

Paderewski o chłopach

Jeden z działaczy Str. Ludowego przedstawia przebieg swych rozmów z Paderewskim na temat chłopów i ziemiaństwa.

„Z wielkiem zadowoleniem mogłem stwierdzić, że p. Paderewski nietylko zna nędzę i położenie mas ludowych w Polsce, ale zupełnie się zgadza w moich wywodach i poglądach ze mną, tak na stosunki wewnętrzne, jak i na rolę i znaczenie chłopstwa, która mu w państwie naszem przypaść powinna. Podkreśla z radością, że masy oparły się wszelkiej demoralizacji, a stanowiąc przewagę liczebną, siłę moralną i fizyczną, dają pełną gwarancję, iż jedynie one potrafią być niewzruszoną podstawą państwa i przechować wszelkie wartości, jakie ono posiada.“

O sanacyjnem ziemiaństwie wyrażał się Paderewski bardzo krytycznie, twierdząc, że nie okazało ono ani rozumu politycznego, ani honoru.

Gwałtowna burza nad Kielcami

W środę wieczorem nad Kielcami i okolicą przeszła **niezwykle gwałtowna burza, połączona z wichurą i piorunami.** Szalona wichura trwała kilkanaście minut, wyrządzając w sadach i ogrodach oraz w zabudowaniach gospodarskich ogromne spustoszenia. Następnie spadł ulewny deszcz, podczas którego chwilami padał grad. We wszystkich dzielnicach miasta uszkodzone zostały przewody elektryczne. Z okolicznych wsi kieleckich donoszą, że wichura wyrządziła tam duże szkody, wywracając **stodoły i zrywając dachy z domów.** Kilka osób miało ulec porażeniu od piorunów. Połączenia telefoniczne Kielc na kilku linjach zostały zniszczone.

1.000 ludzi znalazło pracę

Zakłady Starachowickie uruchomiły ostatnio wielki piec. **Zatrudnienie znalazło około 1.000 robotników.** W ten sposób zostało całkowicie zlikwidowane bezrobocie na terenie Starachowic i Wierzbnika.

Ormianie wracają do ojczyzny

Odpłynął z Marsylji okręt **„Sinaia“**, zabierając na pokładzie **przeszło 2.000 Ormian,** powracających do swej ojczyzny po kilkunastu latach emigracji, spędzonych na ziemi francuskiej. **Jak wiadomo, ogólna ilość Ormian, która w czasie wielkiej wojny schroniła się do Francji, wyniosła ok. 80 tysięcy, z czego w samej Marsylji i okolicy zamieszkuje 25 tysięcy. Naskutek starań rządu francuskiego, dążącego do stopniowego oczyszczenia kraju z elementów cudzoziemskich, rząd sowiecki zaczął ostatnio liberalniej traktować podania emigrantów ormiańskich i gruzińskich o powrót do trzech zakaukaskich republik sowieckich: Armenji, Azerbejdżanu i Gruzji.**

Nowa partja tworzy się

W kołach politycznych oczekiwane jest w najbliższych dniach ogłoszenie nazwy i programu organizacji politycznej, którą zamierzają utworzyć t. zw. „naprawiacze“. Organizacja ta nie będzie obejmować wszystkich grup, które wchodziły dawniej w skład B. B. W. R., to też rząd zajmie wobec niej **stanowisko przyjazne, lecz wstrzemięźliwe.** Prasa subsydjowana z funduszów publicznych będzie zamieszczać artykuły i notatki o nowej partji, natomiast **zmuszanie urzędników do zapisywania się, oraz płacenia składek ma być zaniechane,**

Stanisław Łakomski

Położenie chłopów
w Rosji sowieckiej

(Ciąg dalszy)

(Ciąg dalszy.)

Rozgoryczenie z tego powodu między kołchoźnikami było niemałe. Wielu z tego powodu występowało z kołchozów, wielu natomiast pracowało bez żadnego zapału, aby czas przeszedł i częstokroć dochodziło do poważnych zatargów między rządem a kołchozami.

O UPÓR CHŁOPSKI — ROZBIJAJĄ SIĘ ZARZĄDZENIA RZĄDU.

Sytuacja rządu stawała się coraz trudniejsza, ponieważ wysokie dostawy kontyngentowe dotykały wszystkich jednakowo, to też opierali się jednakowo wszyscy. Materjalnie wieś w lwiej części była zrównana. Kulaków *) nie było, a ci, co pozostali jeszcze nieskolektywizowani, przedstawiali widok niegodny zazdrości. Ze względu na niepewność jutra, nie starali się ani o remont swoich walących się budynków, ani o przychowek inwentarza żywego. **Żyli z dnia na dzień, nie wiedząc, co im jutro przyniesie. Wierzyli tylko, że gorsze będzie to jutro niż dzisiaj.** Sytuacja ta była prawdziwą plagą w gospodarce wsi.

Zdawało się napozór, że wszystko idzie ku lepszemu, że chłop już się ze wszystkiem pogodził i zaczyna pomału wrastać w kolektywizację. W rzeczywistości tak nie było. **Dowodem tego byli („Politooddziely“) żandarmi, który tysiącami obsadzili całą Rosję, nad kołchozami zaś mieli specjalną pieczę.** Chłop jednakowoż, tak, jak wiele i innych rzeczy i tę nowość przyjął w milczeniu, a w krótkim czasie wielu z „Politooddzielowców“ dostało się pod sąd, lub zostali usunięci z partji za oportunizm.

Z każdym dniem chłop stawał się więcej świadomy swojego w państwie stanowiska, rozumiał, że jest okradany i że on trzyma całe państwo.

Przy rozmowie z nim, ilekroć poruszyłem sprawę wsi, mówił: **„my zdechniemy, ale i wy w miastach, jeżeli wobec chłopa polityki nie zmienicie, jak szczury wyzdychacie jeszcze wcześniej“.** I to była prawda, chłop okazał się straszną potęgą i to taką, która najbardziej zajadłych częstokroć wyznawców kolektywizacji wsi do gruntu zmieniła.

REAKCJA.

Potęga chłopa rozwaliła związki zawodowe, zdemoralizowała zespół komunistycznej partji, z której jedni uciekali, a wielu przy pomocy czystki partyjnej trzeba było usunąć. Potęga chłopa wpłynęła i na wzmożenie się religijności narodu, skutkiem czego wielu tłumaczyło sobie nadzwyczaj trudne warunki życiowe jako dopust Boży na naród za jego odstępstwo od wiary. A największą katastrofą było to, że dzięki wyjątkowym posunięciom w sprawach gospodarczych i politycznych, spowodowanych uporem chłopstwa, rząd sowiecki coraz bardziej odbiegał od ideału socjalistycznego i przemieniał się pomału w państwo militarystyczno-biurokratyczne z rozbudowanym niedowiary aparatem policji, G. P. U. wszelkiej maści, **które w imieniu jakoby proletarjatu, tenże proletarjat trzymały w łapach straszliwej dyktatury partji i każdy wolny odruch gnębiono bez litości. Tego dokazał chłop, który okazał się straszną i trudną do przełamania potęgą.**

NIEUFNOŚĆ DO DYKTATORA.

Kult Lenina żyje szeroko między ludem wiejskim. Jest to zapewne dlatego, że Lenin swoją nową ekonomiczną polityką pod nazwą „Nep“ postawił wieś na nogi i po ogromnem w niej spustoszeniu, wywołanym przez rewolucję, zapanował dzięki tej polityce dobrobyt wsi i miast.

Kiedy, podczas największego nacisku partji komunistycznej na chłopa i pędzenia go gwałtem do kołchozu, delegacja chłopów przyjechała do Moskwy, zaprowadzili ją do mauzoleum Lenina. Obchodząc sarkofag z prawdziwą powagą, jeden ze starszych chłopów bardzo uważnie przyglądał się Leninowi i smutno kiwał głową. Zauważył to oprowadzający ich, zwrócił się do niego i rzekł mu: „nie martwcie się towarzyszu, chociaż Lenin umarł, ale idea jego żyje i żyć będzie“. Zagadnięty chłop wtedy odrzekł: „właśnie to mnie smuci, ja wolałbym tak, jak i wszyscy chłopi, aby Lenin żył, a idea jego umarła“.

Często słyszeć się dało między ludem, że gdyby Lenin żył, nie doszliby do takiej nędzy. „On był nasz człowiek, ruski człowiek, a to „ormjaszka“ (przytyk do Stalina), co jego człowiek ruski obchodzi“.

A kiedy Stalinowi żona umarła, to krążyła wtedy ciekawa anegdota: „Lenin — powiadają — kiedy umarł, to została po nim chociaż Nadzieja (Nadzieja — Krupska — żona Lenina), a temu to już i Nadzieja umarła (żona Stalina także zwała się Nadzieja-Alleluja), nawet nadziei na lepsze jutro niema.“

RABOWANIE „NADWYŻEK“.

Dotąd, po wypełnieniu świadczeń rządowych i innych, chłopu samodzielnemu, jak i kołchozowi służyło prawo sprzedania nadwyżek produkcji według swej woli. Prawo to w każdym roku było w dziennikach ogłaszane w formie rozporządzenia rządu. A tymczasem w drugim roku drugiej „Piatiletki“ ogłaszany ten „prikaz“ rząd unieważnił, **zabraniając chłopom handlu produktami,** pomimo wypełnienia przez nich w całości świadczeń rządowych. Ostatki te można było sprzedawać tylko organizacjom do tego przez rząd upoważnionym i to po cenach rządowych, wyższych nieco od cen kooperatywnych.

Rozporządzeniem tym rząd przekreślał dane przyrzeczenia chłopom, że ostatkami swej pracy mogą dowolnie rozporządzać, uderzył ponadto boleśnie w chłopstwo, które dzięki dotychczasowym prawom, korzystało z wolnej sprzedaży swych pozostałości, biorąc za nie cenę wyższą i tem ratowało swój mizerny budżet domowy. **Anulowanie przez rząd zupełnej wolności sprzedaży** pozbawiało chłopa nietylko pokaźnej korzyści za swoje prace, ale oddawało go ponadto całkowicie na łaskę rządu, a głównie agentów, który obsiedli chłopa i ciągli ostatki z niego bez litości.

Rozpętał się też na wsi t. zw. **dobrowolny** skup zboża od chłopów pod hasłem — skup „izliszków“ (ostatków). Miało się to odbywać bez przymusu i za wymianę odpowiedniej ilości produktów rolnych na potrzebne dla wsi towary, a tak jak sama dyktatura jest zaprzeczeniem wszelkich swobód, tak i „dobrowolność“ przy dyktaturze jest fikcją tembardziej, gdy rząd nakreślił sobie zgóry plan, że pewien kontyngent „izliszków“ powinien od chłopów otrzymać, a ponieważ oczekiwanej ilości chłopi nie zdawali, poczęto im **dobrowolnie** odbierać. **Aby zaś chłopi nie mogli uciekać ze zbożem, rozpoczęto prześladowanie nietylko ich, ale i kupujących,** przeprowadzając **konfiskaty na kolejach i targach, aresztując sprzedających, a także i kupujących towary.**

„RAJ KOMUNISTYCZNY“ I CENA 1 klgr. ZIEMNIAKÓW.

Prywatny handel gospodarzy samodzielnych i kołchozów, jaki się dotąd rozwijał i był w dużej części dostawcą dla miasta grochu, fasoli, ziemniaków i innych płodów ziemnych, ustał zupełnie. **Miasto opustoszało i w październiku 1934 roku olbrzymie miasto Leningrad, z trzech miljonową ludnością, było zupełnie bez ziemniaków, a jeżeli gdzie kto pokątnie parę kilo sprzedawał, to cena ich dochodziła do 1 rs. 50 kop. za kg. Tu już nie była walka z „kułakiem“, ale walka z masami chłopstwa, walka, która nie mogła doprowadzić rządu do zwycięstwa, — i w walce tej rząd uledz musi.**

Liczenie na to, że przy polityce takiej jak dotąd, chłop wrośnie w kołchoz i będzie się czuł w nim zadowolony, jest zupełnie mylne. Do kołchozu chłop wszedł z konieczności i dalej do niego tak przystępuje, a iluż rzuciwszy kołchoz, pomimo, że pozostawili tam całe swoje mienie, piszą później do swoich, którzy pracują w mieście w fabrykach: „Dorogoj Misza! Sława Bohu, brosił kołchoz, ja tiepier wolnyj kozak“ *).

*) Drogi Misza, chwała Bogu, wystąpiłem z kołchozu, teraz jestem wolnym człowiekiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Kulak = bogatszy chłop.



Tak wyglądała splądrowana i zniszczona Addis Abeba przed wkroczeniem wojsk włoskich

Echa wyborów

Dnia 8 września 1935 r. odbywały się na Węgrzcach Wielkich pod Krakowem, podobnie jak w całym kraju, wybory do Sejmu ustawodawczego. W czasie wyborów znany w tamtej stronie powiatu działacz ludowy, **Kazimierz Sanok,** prowadził agitację przeciw głosowaniu, a w dniu wyborów umieścił się z kolegami najpierw w chałupie obok lokalu wyborczego, skąd usunięty przez posterunek stanął na ulicy w pobliżu lokalu wyborczego i zapisywał w notesie imiona i nazwiska tych, którzy udawali się do głosowania, oraz namawiał napotkanych, aby nie głosowali, bo i tak bez nich się obejdzie. Naskutek czego znaczna ilość uprawnionych wstrzymała się od głosowania w obawie przed presją wywieraną przez oskarżonego i jego kolegów.

Naskutek doniesienia policji, Kazimierz Sanok został oskarżony o występek z art. 120 ustawy karnej i w dniu 12. III. 1936 r. zasądzony został przez **sędziego dra Bobilewicza przy współudziale prokuratora dra Dulęby na 4 miesiące więzienia bez zawieszenia kary,** mimo, iż Sanok nie był dotąd zupełnie karanym. Oskarżony, przez swego obrońcę **dra Grodziskiego** wniósł przeciwko temu wyrokowi skargę apelacyjną do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, tłumacząc się i broniąc, że wcale nie używał — jak mówi akt oskarżenia — przemocy i groźby bezprawnej, ani podstępu, a jeżeli zapisywał w notesie głosujących to jedynie, aby się przekonać, jak licznie ludność tamtejsza głosuje i ile głosów rzeczywiście zostanie oddanych naprawdę. Bronił się, że sędzia pierwszy oparł wyrok błędnie na zeznaniach niejakiego Stanisława Szczęśniaka, którego on wcale nie wstrzymywał, przeciwnie nawet zachęcał, by do głosowania szedł, mówiąc do niego słowy: „Idź, idź, aby twoje dzieci i żona nie narzekały na mnie, bo się starasz o posadę“. Nie groził Szczęśniakowi wcale, ani nie używał podstępu, a Szczęśniak sam przyszedł do niego i tłumaczył się, że musi iść do głosowania, bo inaczej niedostałby posady, o którą od dłuższego czasu się stara.

Sędzia apelacyjny dr. Gardulski po przeprowadzonej w dniu 11 maja rozprawie, przyjął tłumaczenie się oskarżonego i w zupełności **uwolnił go od winy i kary** z tem, że koszta postępowania poniósł Skarb Państwa. Na rozprawie bronił oskarżonego dr. Grodziski. X.

Co piszą inni?

Powitanie nowego premjera

Artykuł b. pos. Niedziałkowskiego w „Robotniku“ na temat rządu gen. Składkowskiego uległ konfiskacie. Już to świadczy, że opinja była bardzo krytyczna. W nieskonfiskowanym artykuliku czytamy:

„Istotne jest to, że zmiana nastąpiła w ramach systemu rządzenia, niejako wewnątrz obozu „sanacyjnego“. Niema — rzecz jasna — mowy o wyjście poza te ramy.“

Podobno istotnie zanosiło się na rozszerzenie tych „ram“. Żydowski „Nasz Przegląd“ twierdzi, że p. Kościałkowski szedł w tym kierunku:

„Jeszcze kilka dni przedtem snuł pomysły o rozszerzeniu podstaw rządzenia w Polsce. Prowadził rozmowy, naradzał się, wpływał na czynniki decydujące, ale napotykał jednocześnie na nieprzezwyciężone przeszkody.“

Zmięczony atakami p. Kościałkowski miał sam zwrócić się z prośbą o powołanie jednego z wybitniejszych generałów, któryby mógł się przeciwstawić atakom ze strony pewnych grup obozu rządowego. Tę prośbę uwzględniono.

„Na miejsce rządu o ruchach cywilnych zjawia się rząd w postawie wojskowej, z drylem, na baczność, z hasłem posłuszeństwa, z oczyma wlepionemi w generalny inspektorat. Oddział prowadzi zawsze posłuszny, stanowczy i bezwzględny generał Sławoj-Składkowski, tak jak wiódł w gmachu sejmu szeregi na rozkaz wodza w roku 1928-ym. Miast długich mów, rozpoczną się rozkazy i tylko gdzieś zdala rozlegać się będzie syreni śpiew wicepremjera, smutne wołanie ministra Poniatowskiego i łabędzie tony byłego premjera, ministra Opieki Społecznej Kościałkowskiego.“

„Kurjer Wileński“, organ p. Okulicza, świeżo mianowanego szefem wydziału prasowego, podkreśla zasługi ustępującego premjera.

„Powołany do objęcia teki ministra Spraw Wewnętrznych, minister Kościałkowski dokonał dzieła wiekopomnego: doprowadził do porozumienia polsko-ukraińskiego, które trwa dotąd. Za jego rządów w ministerstwie Spraw Wewnętrznych panował w kraju wzorowy spokój i porządek.“

Jest to więc delikatny przytyk pod adresem p. Raczkiewicza, za którego rządów były zajścia w Krakowie, Lwowie i Chrzanowie.

Inna rzecz, że twierdzenie „Kur. Wil.“ jest nieprawdziwe, bo właśnie za czasów p. Kościałkowskiego były rozruchy, np. w Grodzieńszczyźnie, co chyba pismo wileńskie powinno pamiętać.

Dawniej zaś, za czasów p. Sławka i Jędrzejewicza były też wielkie zaburzenia chłopskie w Małopolsce środkowej, w Kongresówce, na Wołyniu etc. O tem jednak jakoś zapomniano i tak zrodziła się wygodna dla „pułkowników“ legenda, że rozruchy zaczęły się wtedy, gdy oni odeszli.

Inne pismo wileńskie „Słowo“ ma różne wątpliwości i obawy. Lęka się, że ogarnięcie spraw gospodarczych i finansowych będzie dla premjera „niezwykle trudne“ i że te sprawy pozostawi w całości wicepremjerowi.

„Słowo“ obawia się, że cześć odpowiedzialność za wszystkie niepowodzenia będzie zwalana na „pułkowników“.

„Wszystko będzie zwalane na Składkowskiego, a przez Składkowskiego na „pułkowników“. Z rząd, w którym zamiast Matuszewskich i Koców, siedzą ludzie o tak silnem poparciu, jak Kwiatkowski, i tak mięccy wobec nich jak Grabowski czy Roman, będzie się przerzucało odpowiedzialność po staremu.“

W rezultacie „Słowo“ zamiast cieszyć się jest zaniepokojone i martwi się.

O zasiłki dla bezrobotnych, wydalanych z Francji

Rada departamentalna w Lille postanowiła przedstawić ministerstwu pracy **projekt udzielania zapomóg z tytułu bezrobocia cudzoziemcom, podlegającym wydaleniu.** Sprawa ta dotyczy przedewszystkiem robotników polskich, gdyż dotychczas, z chwilą otrzymania nakazu opuszczenia Francji, bezrobotni wychodźcy **nasi pozostawali do chwili wyjazdu często bez żadnych środków do życia.**

Manifestacje chłopskie

W poprzednim numerze naszego pisma zamieściliśmy szereg sprawozdań z zebrań i zgromadzeń chłopskich, które odbyły się w dniu 10 maja br. Dzisiaj drukujemy dalszy ciąg tych sprawozdań z szeregu powiatów.

Imponujący zjazd powiatowy S. L. w Radymnie

Dnia 10 maja br. odbył się w **Radymnie olbrzymi Zjazd ludowców przy udziale kilku tysięcy delegatów** z całego powiatu jarosławskiego. Zjazd otworzył **prezes Gruszka**, powitał **Dra Jedlińskiego**, który przed tygodniem wrócił z więzienia. Serdeczne powitanie przemieniło się w spontaniczną owację na cześć Stronnictwa Ludowego.

Przewodniczącym zjazdu wybrano **Dra Jedlińskiego** a do prezydjum powołano **p. Kasprzaka z Pawłosiowa, p. Obszarnego z Ostrowa, Dmytrusia z Wiązownicy, p. Bieniarza z Bystrowic, p. Siciarza z Rudołowic, p. Pelca z Koniaczowa, p. Kiełbowicza z Wólki Pełkińskiej, p. Cwynara z Rączyny, p. Moskwę z Pruchnika, p. Nowosiada z Wierzbnej i Chudego z Łazów Kostkowskich.**

Dłuższy referat o polityce wewnętrznej i zagranicznej wygłosił p. prezes Gruszka. **Referat ten nagradzany burzą oklasków wywarł wielkie wrażenie na zebranych.** Przemawiali ponadto p. Cwynar i **p. Dmytruś. Zgłoszone rezolucje uchwalono jednomyślnie.** Na zakończenie odśpiewano „Gdy naród do boju“ i „Rotę“. Porządek na zjeździe utrzymywała straż porządkowa S. L. **Zjazd ten wykazał wielką siłę organizacyjną stronnictwa, a w całym powiecie wywarł olbrzymie wrażenie.**

Bieniarz, sekretarz.

Wielki zjazd ludowców w Łańcuckiem

Na zapowiedziany zjazd ludowców w dniu 10. bm. **w Żołyni, przybyło ponad 3.000 ludności.** Zebranie odbyło się pod gołem niebem, gdyż w domu ludowym uczestnicy pomieścić się nie mogli. Przemawiał b. poseł **Sobek, Burda, Kula.**

Uchwalono rezolucje przeciwko polityce p. ministra Becka i wśród entuzjazmu domagano się amnestji dla prezesa Witosa i towarzyszy.

Zjazd powiatowy ludowców na Podhalu

„Było nos tam nie pięci — nie sześci“, **ale było chłopów ćma.** Kie podnieśli na apel legitymacje, to się stała zielona gęściawa, to las, a chłopy jak smreki, co ku wolności i ślebodzie dumnie prostują karki i odważnie się niesą, bo świta, bo musi być inaczej. **Tłumny to był zjazd i poważny.** Przewodniczył wiceprezes Zarządu powiatowego **Ludwik Michałczak.** Stosunki międzynarodowe, układ sił, niebezpieczeństwo, mogące zagrażać Polsce, nastawienie się chłopa w tych ciężkich chwilach, referował **p. Polak.** Rzucał słowa twarde jak stal, a ważne i potrzebne jak powietrze i słońce, zamienił ogromną masę chłopską w jedną bryłę, słuchającą z zapartym oddechem. Gdy wśród tego padło słowo **Witos,** wtedy sala zagrzmiała potężnym głosem: **„Niech wraca, łżej zniesiemy niedostatek, przywrzemy do naszej Ojczyzny, nie damy Jej krzywdy zrobić...“**

Pozatem przemawiali sami chłopi. Zjazd ten wykazał, że chłopi dają sobie radę nawet z ciężkiemi zagadnieniami, i z dnia na dzień powiększają się szeregi Michałczaków, Płachetków, Kotarbów. Kułachów, Sagułów i t. d., zaś tak zwani „mądrzejsi“, ale leniwi, a nawet co gorsza zdrajcy sprawy chłopskiej, odchodzą, albo już odeszli w cień.

Zjazd zakończono odczytaniem rezolucji, którą przyjęto jednomyślnie.

Zgromadzenie w Nowym Sączu

W dniu 10 5 1936 r. odbyło sie zgromadzenie pod gołem niebem *w Nowym Sączu,* Stronnictwa Ludowego i P. P. S. W zgromadzeniu wzięło udział *ponad* 3000 ludzi.

Zgromadzeniu przewodniczył *R. Pająk* zastępcą jego był *Teofil Chełmecki,* a sekretarzem był *Paweł Kosakowski i Poręba Józef.*

Na zgramadzeniu referowali *Mgr. Józef Janiak, Teofil Chełmecki, Polowiec, i Główczyk.*

Rezolucji żadnych nie odczytano, gdyż przedstawiciel starosta Mgr. Dobrowolski nie dopuścił żadnej rezolucji do uchwalenia.



Zdjęcie nasze przedstawia manifestacje faszystowskie w Rzymie w sobotę wieczorem w momencie ogłoszenia przez Mussoliniego aneksji całej Abisynji.

ZJAZD LUDOWCÓW W DĄBROWSKIEM.

W dniu 10 maja br. przy udziale **około 2.000** członków S. L. odbył się **w Dąbrowie zjazd ludowców.** Przewodniczył **p. Bania.** Przemawiali: **b. poseł Krzciuk, Klimczak, Czupryna** z Kanny, **Moryl** z Biskupic, **Witaszek** z Załuża, **Banaś** z Nieczajny, **Kijowski** z Sieradzy. Uchwalono wśród entuzjazmu zgłoszone rezolucje w sprawie polityki zagranicznej i więźniów brzeskich.

ZJAZD LUDOWCÓW W MIELCU.

Na wielkim zjeździe ludowców w Mielcu w dniu 10 maja br. referat w sprawie polityki zagranicznej wygłosił **p. Władysław Starzyk** z Kawęczyna, prezes Zarządu powiatowego S. L. W dyskusji przemawiało szereg mowców, poruszając aktualne sprawy z dziedziny polityki wewnętrznej. Zgłoszone rezolucje uchwalono jednomyślnie.

WIELKIE ZGROMADZENIE W BRZOZOWIE.

W dniu 10 maja br. **w Brzozowie** odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne w sali „Sokoła“. Tak wielka sala, jak kurytarze i galerja, były po brzegi wypełnione uczestnikami. Główne przemówienie na temat polityki zagranicznej wygłosił prezes Zarządu powiatowego S. L. **mgr. Walenty Dżula.** W dyskusji przemawiali: **p. Tadeusz Rysz, p. Józef Ligowski, p. Józef Wójcik, p. Franciszek Pomykała, p. Antoni Październy i p. Wiktor Prorok.** Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem: „Gdy naród do boju“ i „Nie rzucam ziemi“.

W POWIECIE JASIELSKIM.

Dnia 10 maja br. zjazd ludowców odbył się — wobec braku sali w Jaśle — **w Skołyszynie.** Przybyło **około 1.000** delegatów S. L. z całego powiatu. Przedłożone rezolucje uchwalono jednomyślnie.

W POWIECIE NISKO.

Zjazd, który się odbył w **Nisku** w ubiegłą niedzielę, zgromadził masy ludowców. Przedłożone rezolucje uchwalono jednomyślnie. Przemawiali **p. Franciszek Łach, p. Antoni Warchoł z Przędzela, p. Tomasz Sagan** z Jeżowego, **p. Stanisław Rodzeń** z Kamienia i prezes Zarządu powiatowego **p. Adam Drąg.** Liczny udział starszych i młodszych, nastrój panujący na zjeździe, wysoki poziom dyskusji, wywarły wielkie wrażenie na zebranych. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty“.

WIELKI ZJAZD LUDOWCÓW W TARNOBRZEGU.

Zjazd odbył się w sali „Sokoła“, w liczbie **ponad 1.000 osób.** Do prezydjum honorowego zostali wybrani: **p. Małys Wincenty z Zalesia Gorzyckiego, p. Władysław Kozieł z Grębowa, p. Kazimierz Konefał z Poręb Dębskich i p. Jan Zieliński z Zaleszan.** Przewodniczył **p. Franciszek Korga,** który też wygłosił referat polityczny. Zjazd ten był jakoby sprawdzianem tężyzny organizacyjnej powiatu tarnobrzeskiego.

Pod koniec Zjazdu z przeszło 1.000 piersi uczestników wydobył się potężny okrzyk: „Niech żyje Rzeczpospolita ludowa“ — z żądaniem powrotu do Polski więźniów brzeskich, przebywających zagranicą. Odśpiewano „Rotę“ i „Gdy naród do boju“.

WIELKI MANIFESTACYJNY ZJAZD W MAKOWSZCZYŹNIE.

Za uprzedniem zgłoszeniem do starostwa w Myślenicach, odbyło się zgromadzenie w dniu 10 maja **w Osielcu,** na które przybyło **ponad 1.000 ludowców** z byłego powiatu makowskiego.

Zjazd zagaił **p. Józef Chorąży** z Sidziny, na przewodniczącego wybrano **p. Franciszka Glodka,** na zastępcę **Konstantego Gwiazdonia,** na sekretarzy **p. Stanisława Stanaszka i p. Józefa Chorążego.**

Referaty polityczne i gospodarcze wygłosili: **p. mgr. Stanisław Bandur i p. adwokat dr. Michał Hołda.** Referaty organizacyjne wygłosili: **p. Władysław Jopek, prezes Zarządu powiatowego S. L. i p. Stanisław Stanaszek.** Dalej przemawiała **pani Penowa i p. Franciszek Jakała** z Malejowej.

Wielki ten zjazd ludowców odbył się w gościnnym domu **p. Stanisława Targosza,** oraz w jego obszernym ogrodzie. **Gospodarzowi domu — Zarząd powiatowy S. L. składa na tej drodze słowa serdecznego podziękowania.**

Po wyczerpaniu porządku dziennego, po odśpiewaniu pieśni „Gdy naród do boju“ i „Roty“, przewodniczący zamknął ten manifestacyjny zjazd.

Sprawozdawca.

Z POWIATU PODHAJCE.

Zebranie z dnia 10 maja. W powiecie podhajeckim odbyły się zebrania członków w następujących gminach: W **Podhajcach,** w osadzie Mazury, przy udziale ludności dziewięciu pobliskich wsi. Przewodniczył **Józef Gerlach,** zaś referat wygłosił **Zaręba.**

Drugie zebranie odbyło się w **Złotnikach,** gdzie przewodniczył Chamarczuch, referowali **Mączka Fr. i Szczepura Michał.**

Trzecie zebranie odbyło się w **Malowodach,** gdzie referat wygłosił **Fiutek.** Na zebraniach tych zapadły uchwały, domagające się umożliwienia powrotu pr. Witosowi i jego towarzyszom do kraju.

ZGROMADZENIE W KAŁUSKIEM

Dnia 10 maja br. odbyło się we wsi Pniaki w powiecie kałuskim zgromadzenie pod gołem niebem, *przy udziale około 1.500 osób.* Na zgromadzeniu przewodniczył prezes Zarządu powiatowego S. L. *p. Józef Moskal* z Dubowicy, sekretarzował p. *Józef Rak.*

Referaty polityczne wygłosili p. *Stanisław Kopieniecki* (z P. P. S.) i p. *Dymitr Rudziński* (Str. Lud.) W dyskusji przemawiali: p. *Smetoński,* p. *Bera.* Referat organizacyjny wygłosił p. *Józef Moskal.*

Zgłoszone rezolucje uchwalono jednomyślnie. Odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju“ i „My niezłamani“ zamknięto zgromadzenie.

Wielkie zebrania ludowe na Śląsku.

W niedzielę, dnia 10 maja odbyły się **w Cieszyńskiem** trzy większe zebrania ludowe, obejmujące zorganizowanych członków Stronnictwa, a mianowicie były to zebrania dla gór **w Wiśle,** dla bielskiego powiatu **w Chybiu,** a dla okolicy Cieszyna **w Łączce.** Celem zebrań tych było zajęcie stanowiska wobec polityki zagranicznej min. Becka. **Spontanicznie na wszystkich tych zebraniach wypłynęła sprawa emigracji i powrotu Wincentego Witosa.** Na zebraniach tych jako referenci występowali **Paweł Bobek, Józef Hernik, Pastucha Rudolf, Paweł Kaleta** i inni. Na zebraniach tych rozwinęła się żywa dyskusja. Szczególnie na zebraniu w Chybiu, na którem zjawili się także liczni członkowie S. L. z Górnego Śląska. Wyróżniali się w przemówieniach swoich **pp. Szygula, Bortlik, Grzegorzak, Białoń** i przedstawiciele robotników. Obok rezolucyj, dotyczących polityki zagranicznej, żądającej zmiany obecnego kursu i sprawy emigracji wypłynęła sprawa bezrobotnych. Ojcowie rodzin, bezrobotni na całym terenie Śląska, gwałtownie protestują przeciwko używaniu O. D. R. jako niezdrowej konkurencji na rynku pracy.

Zebrania te pozatem były przygotowaniem święta ludowego, które i na Śląsku Ciesz. w roku bieżącym zapowiada się okazale i zapewne dorówna rozmiarom obchodów w głębi Polski.

POW. MIŃSKO-MAZOWIECKI

W niedzielę, 10 bm odbyło się w Mińsku-Mazowieckim w sali sekretarjatu S. L. ogólne zgromadzenie członkowskie za legitymacjami. Lokal sekretarjatu nie pomieścił wszystkich zebranych. Przewodniczył prezes pow. S. L. St. Sadoch.

Referaty o sytuacji gospodarczej i politycznej kraju wygłosili: **J. Drabich i Michał Pluciński z Warszawy.** Rezolucje NKW. i w sprawie powrotu do kraju emigracji, zostały jednomyślnie przez zgromadzonych uchwalone.

Przybyli również na nasze zebranie delegaci miejscowej komuny z memorjałem w sprawie t. zw. Frontu Ludowego. Memorjał ten wcale nieźle podyktował im Komintern, **lecz zebrani chłopi zdecydowanie i stanowczo odrzucili wszelkie ich propozycje.**

Święto Ludowe postanowili zgromadzeni obchodzić w historycznej wsi Dembem Wielkiem.

Obecny.

Z powiatu Ropczyce

W dniu 3 maja br. odbyło sie w **Nockowej duże zgromadzenie ludowe** pod przewodnictwem **Wawrzyńca Szeligi.** Sprawy polityczne i gospodarcze omówił **prezes Zarzadu pow., Stachnik.** Po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, m. in. rezolucję domagającą sie **amnestji dla prezesa Witosa.** Duże zebrania ludowe z udziałem prezesa Stachnika odbyły się ostatnio kolejno w **Wiśniowej, Ostrowie i Kozodrzy. Wszędzie zeorganizowano silne Koła Ludowe.**

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Obchód Święta Ludowego

Pow. Bilgoraj: W dniu 1-go czerwca, tj. w drugi dzień Zielonych Świąt odbędzie się obchód Święta Ludowego na powiat biłgorajski we wsi **Bliszcza** z udziałem członka Rady Naczelnej S. L. ob. inżyniera Bojarskiego. Zbiórka na placu koło Spółdzielni o godz. 12-ej.

Zarząd Powiatowy S. L.

Pow. Lipno: Święto Ludowe w pow. lipnowskim odbędzie się dn. 31 maja w **Lipnie.** Zbiórka przed Sekretarjatem w Lipnie, róg Gdańskiej i Ceglanej.

(—) **Urbański — Prezes**

Pow. Skierniewice: Obchód Święta Ludowego o dbędzie się na pow. skierniewicki we **wsi Lipce,** w dniu 31 maja.

(—) **Marcin Wasilewski — Prezes**

Pow. Grójec: Święto Ludowe pow. grójeckiego odbędzie się w gminie i **wsi Lipnie** w dn. 31 maja, a w dniu 1-go czerwca w gminie i wsi **Drwalew.** Początek w obu miejscowościach o godz. 1-ej po południu.

(—) **Zarząd Powiatowy S. L.**

Powiat Sokołów Podlaski: Obchód Święta Ludowego odbędzie się 1-go czerwca we wsi Przeździatce, koło Sokołowa. Zbiórka w zagrodzie Rosochackiego Józefa, skąd ruszy pochód do pobliskiego lasu ząbkowskiego, gdzie odbędzie się właściwa uroczystość. Początek punktualnie o godz. 2 p. p.

(—) **A. Kóć — w-z. Prezes**

Pow. Opatów: Obchód Święta Ludowego odbędzie się dn. 31 maja dla całego powiatu opatowskiego we wsi Stoki Stare, gm. Ruda Kościelna.

Zarząd Powiatowy S. L.

Pow. Łęczyca: W dniu 31 maja o godz. 11-ej rano odbędzie się obchód Święta Ludowego na powiat łęczycki we wsi **Błonie gm. Topola.** Wszystkich ludowców i sympatyków zaprasza na tę uroczystość

Zarząd Powiatowy S. L.

Pow. Gostynin: Obchód Święta Ludowego całego powiatu odbędzie się **w Gostyninie.** Zbiórka w zagrodzie **prezesa A. Czapskiego** o godz. 12 m. 30, a o godz. 1-ej p. p. zagajenie i wymarsz w pochodzie na ulice miasta Gostynina, ze sztandarami, orkiestrą i banderją konną. Po pochodzie — przemówienia w zagrodzie prezesa. Wszyscy stawcie się na swoje Święto'

Dnia 1-go czerwca także sam obchód odbędzie się **w Dobrzykowie.** Początek także o godzinie 12.30.

(—) **A. Czapski — Prezes**

Pow. Szczuczyn: Obchód Święta Ludowego odbędzie się 31 maja **w Żołudku.** Zbiórka o godz. 12-ej na ul. Kościelnej Nr. 3.

(—) **Zarząd Pow.**

Pow. Biała: Obchód Święta Ludowego odbędzie się na powiat bialski we wsi **Bielanach,** w ogrodzie ob. Dusika Andrzeja (przy młynie). Zbiórka o godz. 9-ej rano w tymże ogrodzie, skąd wyruszy pochód do kościoła. Po nabożeństwie dalszy ciąg programu w ogrodzie. Przybywajcie licznie.

(—) **Zarząd Powiatowy S. L. w Białej**

Pow. Turek: Uroczystość Święta Ludowego obchodzić będziemy 31 maja **w Torkach II.** Zbiórka o godz. 12-ej w południe. Prosimy o liczne przybycie wszystkich ludowców.

(—) **Ignacy Mularek — Prezes Pow.**

Pow. Wieluń: Obchód Święta Ludowego odbędzie się w dn. 31 maja **w Wieluniu..** Zbiórka przed Sekretarjatem S. L. przy ul. Panieńskiej Nr. 1, o godz. 9-ej rano. Do wzięcia udziału zapraszamy wszystkich członków i sympatyków.

(—) **P. Chwaliński — Prezes Pow.**

Pow. Kutno: Święto Ludowe obchodzone będzie w pow. kutnowskim w dn. 31 maja we wsi **Stanisławów** u p. Korczewskiego Mateusza. Koła z **gm. Łanięta, Kutna i Strzelec** zbierają się **w Muchnowie,** gm. Sójki, o godz. 10-ej rano. Reszta Kół S. L. zbiera się przed kościołem w **Michu** i wyjdą na spotkanie sztandaru w stronę Muchowa. W dniu 1-go czerwca obchód Św. L. odbędzie się w osadzie Dąbrowice.

Pow. Brzeziny: Obchód Święta Ludowego odbędzie się dla południowej części powiatu **w Będkowie** w dn. 31 maja. Zbiórka o godz. 10-ej we wsi Zacharz przy remizie straży pożarnej. Drugi obchód dla północnej części powiatu odbędzie się 1-go czerwca we **wsi Kotulin** gm. Mr. Dolna. Zbiórka o godz. 10-ej na placu ob. Skóry.

(—) **Zarząd Powiatowy S. L.**

Pow. Częstochowa. Obchód Święta Ludowego odbędzie si w dniu 1 czerwca we wsi **Kalej, gm. Grabówka.** Zbiórka we wsi Kalej obok kościoła o godz. 9.30 rano.

(—) **St. Bieńko** (—) **F. Żak, prezes.**

Pow. Łowicz: Święto Ludowe w Łowiczu odbędzie się w dniu 31 maja, w tymże dniu nastąpi poświęcenie sztandaru ludowego. — Wszyscy chłopi z całego powiatu winni przybyć na swoją uroczystość.

(—) **Zarząd Pow. S. L.**

Pow. Siedlce-Węgrów: Uroczystość Święta Ludowego odbędzie się w dniu 31 maja o godz. 13-tej dla zachodniej części pow. siedleckiego i południowej części pow. **węgrowskiego w Niewiskach,** pow. siedleckiego. Dla wschodniej części pow. siedleckiego i północnej części pow. **Biała-Podlaska.** Obhód Święta Ludowego odbędzie się we wsi **Juniewicze, gm. Huszlew,** pow. siedleckiego.

(—) **Zarząd Pow. S. L.**

Baczność woj. Lubelskie! Wszyscy chłopi ludowcy z powiatów: **lubelskiego, lubartowskeigo, puławskiego, janowskiego, krasnystawskiego i chełmskiego** biorą udział dnia 31 maja w obchodzie Święta Ludowego w Lublinie. Szczegóły podamy później.

(—) **Zarząd Wojewódzki S. L.**

Pow. Tomaszów Lub.: Dnia 31 maia odbędzie się obchód Święta Ludowego w **Tomaszowie Lub.** Zbiórka na błoniach obok rzeźni miejskiej. Początk o godz. 11 rano. Dnia 31 czerwca odbędzie się uroczystość Święta Ludowego w Komarowie. Zbiórka na wygonie **Wolica-Brzozowa.** Początek o godz. 11-tej.

(—) **J. Wójcik, prezes.**

Pow. Olkusz: Uroczystość Święta Ludowego, pow. olkuskiego odbędzie się w **Sułoszowie** w dniu 31 maja o godz. 12 w południe. Zbiórka przed kościołem.

(—) **St. Mirek, prezes.**

Pow. Pińczów: Obchód Święta Ludowego odbędzie się w pow. pińczowskim dnia 31 maja we wsi **Gabułtowie,** gdzie również dokonane będzie wręczenie sztandaru Koła Str. Ludowego w Gabułtowie.

(—) **K. Bochnia, prezes.**

Pow. Zamość: Obchód Święta Ludowego odbędzie się w **Zamościu,** dnia 31 maja.

(—) **Zarzad Powiatowy.**

Pow. Sochaczew: Uroczystość Święta Ludowego, odbędzie się **w Sochaczewie,** dnia 31 maja o godz. 1-ej. Zbiórka w Sekretarjacie S. L. u p. Pyraka. Stawcie się licznie.

(—) **W. Guzik.**

Pow. Hrubieszów: Tegoroczny obchód Święta Ludowego dla pow. hrubieszowskiego odbędzie się w Hrubieszowie, w dniu 31 maja br. (tj. w pierwszy dzień Zielonych Świąt). Wzywamy ludność do masowego udziału w obchodzie.

(—)**Lucjan Świdziński, prezes.**

Pow. Przasnysz: Obchód Święta Ludowego na pow. przasnyski, odbędzie się w dniu 31 maia br. o godz. 1 w **Nowej Krępie, gm. Karkacz.**

(—) **Gnas Wacław, prezes.**

Pow. Toruń: Obchód Święta Ludowego, pow. toruńskiego, odbędzie się w dniu 1-go czerwca w Grzegorzu.

(—) **Zarząd Powiatowy.**

POW. WARSZAWSKI

Obchód Święta Ludowego odbędzie się 31 maja br. w następujących ośrodkach:

1) w **Bielawie,** gm. Jziorna (pochód z Powsina) dla gmin: Jeziorna, Wilanów, Karczew i gm. Kąty pow. grójeckiego. Tegoż dnia nastąpi wręczenie sztandaru Gminnego Związku kół S. L. gm. Jeziorny;

2) w **Słominie** (pochód z Raszyna) dla gmin: Falenty, Nowoiwiczna, Skorosze, **Młochów** i Helenów, pow. błońskiego;

3) w **Dembem Wielkiem** organizowany wraz z pow. Mińsko-Mazowieckim dla gmin: Wiązówna i Okóniew.

Ponadto odbędzie się Święto Ludowe w gm. Zaborów, termin podamy w następnym N-rze „Zielonego Sztandaru".

Zarząd powiatowy S. L.

Pow. Opoczno: Obchód Święta Ludowego odbędzie się w dniu 31 maja **w Opocznie.**

Pow. Kozienice: Uroczystość Święta Ludowego odbędzie się w dniu 31 maja w **Policznie,** a dnia 1 czerwca w **Brzózie.**

Zarząd Powiatowy S. L.

Powiat Mielec. Święto Ludowe w Mielcu, odbędzie się w dniu 31 maja br. w **Mielcu, na Rynku.**

Za Zarząd pow. S. L.
Sekretarz: **Robak Józef**

Podhajce. W powiecie podhajeckim obchód Święta Ludowego, odbędzie się w miejscowości **Mazury** w dniu 31 maja. Zbiórka o godz. 10-tej przedpołudniem. Pochód do kościoła parafjalnego w Podhajcach. Po nabożeństwie zgromadzenie.

Za Zarząd Powiatowy S. L.
Władysław Zaręba.

Powiat Ropczyce. — Tegoroczny obchód Święta Ludowego w powiecie ropczyckim odbędzie się w dniu 31 maja br. w gminie **Borek Wielki.** Zbiórka o godz. 11 obok szkoły na pastwisku p. Bartkowicza. O godz. 11.30 pochód do lasku, gdzie odbędzie się zgromadzenie. W Święcie weźmie udział **prof. dr. Stanisław Kot** z Krakowa.

Zarząd powiatowy S. L.

Powiat Miechów. Obchód Święta Ludowego na powiat miechowski w r. b. odbędzie się w dniu 31 maja o godz. 13-tej, t. j. w pierwszy dzień Zielonych Świąt, w **Prandocinie** pod Słomnikami, w obejściu P. Zdebca. Niezależnie od powyższego w drugi dzień Zielonych Świąt, 1 czerwca br. odbędzie się zaraz po sumie w **Słaboszowie,** uroczystość poświęcenia sztandaru Str. Ludowego, oraz obchód Święta Ludowego z udziałem powiatu pińczowskiego.

Dudek, prezes pow.

Terminy zebrań i zjazdów

Pow. Kozienice: W dniu 24 maja odbędzie się **w Gródku, gm. Policzna** kurs polityczno-gospodarczy dla gmin: Policzny i okolicznych Wstęp za legitymacjami. Legitymacje można wykupić w każdy czwartek w Sekretarjacie S. L. w Kozienicach i u p. doktora Jana Jaworskiego w Garbatce.

(—) **Jan Mazur — Prezes Pow.**

Pow. Grójec: W niedzielę 24 maja odbędzie się **o godz.** 1-ej p. p. posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. w Grójcu. Obecność wszystkich członków konieczna.

(—) **Prezes E. Zawiliński**

Baczność województwo lubelskie: Odbędą się powiatowe konferencje Zarządów Powiatowych oraz prezesów i sekretarzy Kół S. L. celem ostatecznego ustalenia i wykonania prac związanych z obchodem wojewódzkiego Święta Ludowego w Lublinie. Dnia 24 maja **w Kraśniku,** przy ul. Wierzbowej, w sali Kółek Rol.— zjazd powiatowy wszystkich ludowców z legitymacjami.

Dnia 26 maja w Lublinie, ul. Zamojska 7 m. 5.

Dnia 26 maja w Lubartowie, ul. Lipowa 3 i dnia 26 maja w Chełmie, ul. Obłońska Nr. 18.

(—) **Zarząd Wojewódzki S. L.**

Pow. Ciechanów: Walne zebranie Stronnictwa Ludowego na powiat ciechanowski odbędzie się w dniu 26 maja rb. w sali Zawodowego Związku Robotników Rolnych w Ciechanowie, przy ul. Warszawskiej Nr. 66. Początek o godz. 2-ej p. p. Na zebranie pryzbyć winny wszystkie Zarządy Kół, a także po 1 delegacie od każdych 10 członków. Wstęp za legitymacjami.

(—) **Stanisław Brzeziński**

Pow. Sochaczew. Dnia 26 maja odbędzie się zebranie prezesów i sekretarzy Kół S. L. w Sochaczewie, ul. Żeromskiego 2.

(—) **W. Guzik.**

Pow. Łowicz. W dniu 23 i 24 maja w **Teresinie,** gm. Łyszkowice, odbędzie się dwudniowy kurs społeczno-polityczny. Każdy uczestnik kursu płaci 10 groszy na zwrot kosztów organizacji kursu.

(—) **Zarząd Powiatowy.**

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LUDOWEGO W GORLICKIEM

Dnia 24 maja br. odbędzie się w **Lipinkach,** powiat Gorlice, poświęcenie sztandaru S. L. Zbiórka na placu Jochyma Jana w Lipinkach o godz. 9-tej. Po nabożeństwie odbędzie się zgromadzenie publiczne na miejscu zbiórki.

Prezes Koła: **Jan Jochym**
Sekretarz: **Knapik Franciszek**

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LUDOWEGO W BOCHEŃSKIEM

W niedzielę, **dnia 24 maja br.** odbędzie się w **Zabierzowie,** powiat Bochnia, poświęcenie sztandaru Koła gminnego Stronnictwa Ludowego. O godz. 8.30 zbiórka na osiedlu p. **Karola Siwka w Woli Batorskiej,** o godz. 9 odmarsz do kościoła parafjalnego w Zabierzowie. Po nabożeństwie odbędzie się zgromadzenie na osiedlu p. Wojciecha Laska w Zabierzowie, na którem wygłoszą przemówienia referenci z Krakowa.

Za komitet:
Prezes: **M .Wilkosz**
Sekretarz: **H. Bochenek**

Kącik radjowy

RADJOWY PROGRAM DLA WSI NA NIEDZIELĘ, 24 MAJA

W niedzielę, dnia 24 maja o godz. 9.03 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitują z Warszawy radjową „Gazetkę rolniczą" w red. p. Stanisława Jagiełły. Tegoż dnia na „Godzinę rolnika" złożą się następujące pogadanki: O godz. 15-tej p. Stanisław Prus-Wiśniewski w „Przeglądzie rynków produktów rolnych" opowie o sytuacji na rynkach krajowych i zagranicznych, odnoszącej się do obrotów ważniejszemi produktami rolnemi.

O godz. 15.15. p. Stanisław Dębowski wygłosi 9-tą z rzędu i ostatnią pogadankę o konstytucji, w której zapozna słuchaczy z najważniejszemi postanowieniami naszej konstytucji. W ten sposób słuchacze tych pogadanek będą mieli pełny obraz ustroju Rzeczypospolitej.

O godz. 15.45 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja nadadzą z Warszawy gawędę inż. Jana Rapackiego p. t. „Ku rozwadze rolników". Ponieważ kilka ostatnich pogadanek tego prelegneat wzbudziło powszechne zainteresowanie wśród słuchaczy małorolnych, Referat Rolny zaprosił inż. Rapackiego do wygłoszenia kilku pogadanek aktualnych z zakresu teorji i praktyki rolniczej oraz nowości gospodarskich. Niewątpiwie omawiana gawęda przyniesie również szereg praktycznych uwag i wskazówek do zastosowania w naszych gospodarstwach.

KARTEL CHŁOPSKICH STRZECH

W Polsce bardzo jest rozwinięte chałupnictwo. Istnieje zwłaszcza cały szereg wyrobów z drzewa, skóry, wyrobów ceramicznych itp., związanych silnie ze sztuką ludową, które masowo są wytwarzane pod strzechami bezrolnych i małorolnych wieśniaków. Przemysł chałupniczy cierpi jednak u nas na brak organizacji, co dużą szkodę przynosi pracownikom. Sprawa organizacji chałupnictwa zaczyna się jednak w obecnych czasach posuwać naprzód, mamy już przykłady bardzo dobrze działających spółdzielni. Przemysł chałupniczy woj. krakowskiego i wysiłki w kierunku zorganizowania go będą tematem pogadanki p. t. „Kartel strzech" w opracowaniu Władysława Wasilewskiego, którą nadamy dnia 30 maja o godz. 17.40 w dziale „Mówmy o prowincji".

CO ROBIĆ, GDY SIĘ JEST CHORYM NA ŻOŁĄDEK

Każdy wie, jak ujemnie wpływa na samopoczucie nasze, choćby najmniejsza niedyspozycja żołądkowa, a cóż dopiero mówić o poważniejszych schorzeniach przewodu pokarmowego. Jednym właściwie niezawodnym, a w każdym razie nieszkodliwym środkiem leczniczym jest zachowanie odpowiedniej djety. Pogadanka dr. Alfreda Galewskiego p. t. „Dieta przy chorobach przewodu pokarmowego" zawierać będzie dokładne omówienie właściwej diety przy najczęściej spotykanych cierpieniach przewodu pokarmowego. Pogadankę nadamy dnia 27 maja br. o godz. 12.15.

PROGRAM ROLNICZY POLSKIEGO RADJA W TYGODNIU OD 24 DO 30 MAJA

Obfity program niedzielny, 24 maja, podany jest osobno, również ważna pogadanka w dniu 30 maja br. p. Gortata, o właściwej roli szarwarków w pracy zbiorowej. Pozatem p. Józef Płatek poda w poniedziałek. 25 maja o godz. 12.15 ostatnie wiadomości rolnicze, a inż. Tarkowski zaprezentuje nam swoją skrzynkę rolniczą, we wtorek. 26 maja i w piątek 29 maja o godz. 19.25. Młodzi znajdą swój kącik we czwartek. 28 maja o godz. 19.25, a w środę, 27 maja o godz. 19.25 p. Zieleńczykówna omówi ciekawy temat „Pożyczka" z cyklu pogadanek prawno-gospodarczych.

KARY NA OSOBY PRZESZKADZAJĄCE SŁUCHAĆ RADJA

Wyrazem troski o dobry odbiór radjowy w Niemczech jest wydany ostatnio wyrok, skazujący osobę, oskarżoną o rozmyślne zakłócenie odbioru radjowego przez używanie aaratów elektrycznych w godzinach najdogodniejszych dla słuchania radja, nietylko na grzywnę, ale także na sądowe zajęcie aparatu zakłócającego.

FALE INFRA-CZERWONE W SŁUŻBIE OBRONY POWIETRZNEJ

W wojskowych laboratorjach w New Jersey opracowano system obrony powietrznej, który pozwoli dzięki zastosowaniu fal infraczerwonych na wykrywanie samolotów nieprzyjacielskich. System ten oparty jest na zasadach szybkości światła i dźwięku. Gigantyczne reflektory o zwierciadłach wklęsłych, średnicy 1.5 mtr., pokryto specjalną masą, pochłaniającą energię cieplną, wydzielaną przez samoloty nieprzyjacielskie, przyczem specjalny aparat rejestruje i ułatwia orjentację, gdzie się znajduje samolot. Fale infra-krótkie mogą również mieć zastosowanie do wykrywania okrętów nieprzyjacielskich na pełnem morzu.

KTÓRA ZE STACYJ POWODUJE ZAKŁÓCENIA

Na podstawie opublikowanych najnowszych doświadczeń nad wzajemnem zakłócaniem odbioru przez stacje europejskie, stwierdzają, że stacje niemieckie, italskie, norweskie i portugalskie i wogóle stacje europejskie nie powodują zakłóceń, podczas gdy w Rosji Sowieckiej zdarza się to bardzo często. Jak wiadomo, Warszawa ciągle jeszcze jest źle słyszana w Zachodniej Europie, wskutek zakłóceń, jakich doznaje odbiór Raszyna ze strony rozgłośni w Luksemburgu i stacyj sowieckich na Wschodzie.

ZNACZNY WZROST OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. W I KWARTALE 1936 R.

Według ostatnich danych ogłoszonych w **„Wiadomościach Statystycznych"** w pierwszym kwartale b. r. **suma wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wzrosła o prawie 10 milj. zł.** do łącznej sumy 689 miljonów zł.

Liczba książeczek oszczędnościowych P. K. O. w tym samym czasie wykazuje **wzrost o 124.000 nowych książeczek** do ogólnej liczby 2.016.000 książeczek.

W Dziale Ubezpieczeń na Życie P. K. O. liczba polis wzrosła do 120.463, a suma ubezpieczeń o dalsze prawie 3 miljony złotych do ogólnej kwoty 181 miljonów złotych.

Z Wydawnictw

„Młody Obywatel". 5-ty majowy numer „Młodego Obywatela" czasopisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży, wydawanego przez P. K. O. poświęcony jest zbliżającym się wakacjom i w związku z tem informuje fachowo i szczegółowo jak organizować zbiorowe wycieczki szkolne, jak odbywać wycieczki piesze, górskie itd. Ponadto zawiera bogato ilustrowane artykuły „Propagujmy sport łuczniczy", „Jak się nauczyć pływać", „Hodowla królików i drobiu", dalszy ciąg powieści p. t. „Basia" i „Przygody Młodego Polaka w Australji". Numer zaweira nadto kącik dobrych znajomych, dział zagadek, humoru itd. Prenumerata roczna wynosi 1 zł. Konto P. K. O. nr. 29.200. Egzemplarze okazowe wysyła na żądanie bezpłatnie **referat** prasowo-propagandowy P. K. O. w Krakowie.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

31)

Zazgrzytał klucz w zamku drzwi, okutych blachą i do wnętrza karetki wepchnięto lamentującego człowieka.

— Rosenbloom! Ciebie nam właśnie brakowało do kompanji!

— Uj, co widzę, sami swoi! Ale sza, nie znamy się, ujrzałem was pierwszy raz w życiu, słyszycie, Nikulopulos?

Nazewnątrz, w świetle ulicznej latarni starszy agent „secret service'u" przebiegł wzrokiem adresy, spisane na kartce papieru.

— No, ja już mam wszystkich swoich gagatków w komplecie! — rzekł do kolegi. — Możemy ich odwieźć do paki.

Samochód zawrócił, a von Birnberg jął gorączkowo wypytywać towarzyszy niedoli, czy nie słyszeli stłumionego odgłosu eksplozyj, bo on mógłby przysiąc, że w momencie, gdy puszczono w ruch motor, zagrzmiało w oddali i...

— Zdawało się panu! — wtrącił Grek. — Żadnego wybuchu nie było i nie będzie. Anglicy nakryli całą siódemkę z pewnością.

— Niewiadomo, niewiadomo. Jestem gotów założyć się, że conajmniej jeden wybuch nastąpi tej nocy.

Major liczył najwięcej na młodego Hindusa, który był zdecydowany zginąć, byle zatopić, czy chociażby uszkodzić krążownik. Ten bohater napewno nie pozwoli ująć się żywcem, sądził.

Nietrudno więc wyobrazić sobie minę von Birnberga, kiedy przy konfrontacji okazało się, że ów bohater, nazwiskiem Muni Kalch jest angielskim agentem, że ostatnio odegrał także rolę prowokatora i że będzie on jednym z głównych świadków oskarżenia...

Na dziedzińcu więziennym ujrzał major pozostałych członków kalkuckiego oddziału ich organizacji, a wśród nich trupio bladego Lohar Barę. Wymownemu Nikulopulosowi dało to powód do nowych produkcyj gadulstwa.

— A co, czy nie mówiłem, że Anglicy wyłowią nas wszystkich? Ani jeden im nie zwieje, ani jeden!

— Zwieje, zwieje...

Tym razem major von Birnberg miał na myśli urodziwego tancerza, którego sześć dni temu wysłał do Birmy w „delikatnej misji". Jego Anglicy nie śledzili tutaj, nie podejrzewali, więc i nie przymkną go teraz, ale czy ten lekkoduch wywiąże się należycie z poruczonego mu zadania? Czy potrafi dość szybko „ujarzmić" Zosię Halską, a z jej pomocą także księcia Bahadura, który pono ku młodej Polce zapłonął nagłym afektem? Czy wieść o aresztowaniu Lohar Bary i jego ludzi nie przerazi Bahadura Pagana, nie zniechęci go do rychłego wywołania rebelji w Birmie? Czy wpływ „obłaskawionej" Zosi zdoła przemóc ten lęk przed potęgą Anglji i pchnąć podstarzałego księcia do szalonego kroku?

— Miejmy nadzieję, że Prado spisze się dobrze!

Pierwszą noc w celi więziennej zawsze spędza się bezsennie, a na dodatek niefortunny „Vizekönig von Indien" miał w perspektywie rozprawę przed sądem wojskowym i... karę śmierci, lub dożywotnie więzienie. W tych warunkach dawki wybujałego optymizmu świetnie wpływały na poprawę samopoczucia.

— Bahadur da Anglikom łupnia, co się zowie, a jego zwycięstwo w Birmie zachęci do walki innych i wywoła powstanie w całych Indjach!... Kto wie, czy w tej chwili Freddy Prado nie wiezie już tej Polki Bahadurowi...

Na swoje szczęście major nie wiedział o tem nic, że onegdaj Zosia Halska wyjechała z Rangun bez swego „opiekuna".

A sam Freddy dowiedział się o jej nagłym wyjeździe dopiero po południu, gdyż spał, jak zabity po owej trochę szalonej nocy z 2-go na 3-go sierpnia. Kiedy mu doręczono pożegnalny list Zosi, wpadł w szalony gniew.

— Dlaczego nie obudziliście mnie natychmiast?

Jego wzburzenie wywołało u portjera hotelu „Minto Mansions" fałszywe domysły.

— Czy ona może szanownego pana okradła? W takim razie muszę niezwłocznie zawiadomić policję. W naszym hotelu kradzież nigdy...

— Ależ nie trzeba, nie trzeba! — Freddy żywił nieprzezwyciężoną odrazę do wszelkich stosunków z policją. — Nic mi nie zginęło!

— Hm, jednakże tak nagły wyjazd tej dziewczyny i przykre słowa, jakich musiałem przedtem wysłuchać od pana świadczą, że ona przecież...

— No, owszem, ukradła mi... serce! — zażartował. — A wobec takiej kradzieży nawet znakomita policja angielska jest bezsilna, zaczem nie należy jej fatygować... Czy nie wie pan przypadkowo, dokąd ona wyjechała?

Nietrudno to było ustalić. Boy hotelowy, słyszał, jak Zosia poleciła kierowcy taksówki jechać na dworzec. W Rangun zaczynają się tylko dwie linje kolejowe, rano odchodzą stąd zaledwie trzy pociągi, biały pasażer jest atrakcją, biała kobieta sensacją, zwłaszcza jeśli jest młoda, piękna, podróżuje sama i to (o zgrozo!) trzecią klasą. Krótko mówiąc, w ciągu niespełna półgodzinnych dochodzeń Freddy zdołał stwierdzić, że Zosia wyjechała dziś rano do miasteczka, które wabi się Prome.

— Dobrze wiedzieć. Ale nim pojadę za nią, muszę tutaj załatwić to, co mi polecono.

Z polecenia „profesora Rundstadstena" miał wręczyć list Lohar Bary tutejszemu przywódcy ich terorystycznej organizacji. Oczywiście jego adresu nie znał. Ostrożny Lohar Bara skierował go do łącznika, którym był jakiś młody lama z okrągłą blizną w środku czoła.

— A gdzie mieszka ten gentleman z dziurawą głową?

— Wszędzie i nigdzie, jak przystało buddyjskiemu mnichowi! — odparł Lohar Bara, zainterpelowany w tej sprawie przez von Birnberga. — Niechaj pański człowiek uda się do świątyni Shwe Dagon i niech go tam szuka.

Freddy Prado uczynił to dopiero 4-go sierpnia, gdyż poprzedniego dnia panował w Rangun obezwładniający upał, a przedtem każda wolna chwila była poświęcona asystowaniu Zosi Halskiej.

Szeroką, ocienioną drzewami aleją dojechał do podnoża południowych schodów. Bliżej mu było do zachodniej bramy, ale ta jest zamknięta, zarezerwowana dla miejscowych Anglików na wypadek buntu krajowców, podczas którego Pagoda Shwe Dagon, zbudowana w najwyższym punkcie miasta, ma odegrać rolę twierdzy. Przy wejściu, strzeżonem przez dwa potężne skrzydlate lwy, Prado musiał poddać się niemiłemu obowiązkowi zdjęcia trzewików i skarpetek, gdyż do buddyjskiej świątyni wolno wchodzić tylko boso. Wspinanie się po długich, kamiennych schodach uprzyjemnia rozpięty nad niemi dach, chroniący przed żarem słońca, które pali i oślepia tembardziej, gdy człek z tego chłodnego tunelu wyjdzie na rozległy dziedziniec pagody, wykładany marmurem. Cały taras otoczony jest wieńcem przelicznych kapliczek, których białe kolumienki, pozłacane daszki, wieżyczki, ażurowe ścianki, frendzelki, ornamenty, słowem wszystkie cuda wschodniej architektury kłócą się okropnie z pospolitemi lusterkami, z tandetnie wykonanemi posążkami Buddy i z kolorowemi szkłami, imitującemi; pożal się Boże, witraże.

W środku marmurowego tarasu, zajmującego przestrzeń prawie sześciu hektarów stoi właściwa pagoda, cała pozłacana, wzniesiona w kształcie dzwonu, którego długie ucho na wysokości studwudziestu metrów nad ziemią zdobi jeden z najpiękniejszych w Birmie „Ti", czyli szczyt-parasol, wysadzany rubinami, szafirami, szmaragdami i djamentami, wartości wprost nieocenionej. Wisi na owym „Ti" półtora tysiąca szczerozłotych i srebrnych dzwoneczków, dzięki czemu przy lada podmuchu wiatru rozbrzmiewa w górze jedyna w swoim rodzaju muzyka i łagodnym deszczem dźwięcznych tonów spływa spod lazurowego nieba na modlących się pielgrzymów.

Niezmiernie barwny jest tłum, zalegający dziedziniec świątyni Shwe Dagon. Batikowane „kabaje" i „sarongi" Malajów, malowane w kwiaty i motyle kimona Japonek, purpurowe, fjoletowe, bursztynowe spódnice kobiet hinduskich i haftowane złotem turbany ich mężów, czarne sutanny chińskich pątników, bronzowe tybetańskich, cytrynowe siamskich, pomarańczowe i seledynowe jedwabie Birmanek, mających kwiaty wplecione we włosy, kremowe togi mnichów, do tego wszelkie odcienie cery od prawie białej poprzez żółtą, bronzową, szarą do czarnej, do tego błądzące wszędzie refleksy kolorowych szyb i śnieżna biel murów, rozpalonych od słońca, wszystko to razem tworzy żywą mozaikę, która zrazu bawi wzrok i zachwyca, ale rychło męczy przesytem barw i światła.

Freddy Prado był nieczuły na piękno pagody i jej otoczenia. Egzotyzm? Natrętni żebracy napastowali go co krok, psiarnia wytrząsała z siebie pchły na kopy, oswojone gołębie siadały mu na ramionach, rozgrzany w słońcu marmur parzył bose stopy, krajowcy, żujący betel strzykali czerwoną śliną, gdzie popadło, a Freddy stąpał bosemi nogami.

— Niech djabli wezmą egzotyzm! — zżymał się ku zgorszeniu nabożnych mnichów zaglądał każdemu z nich zbliska w oczy, szukając lamy z blizną w środku czoła.

Odnalazł go dopiero popołudniu, a wymieniwszy należycie hasła, poprosił o adres człowieka, któremu miał doręczyć list Lohar-Bary.

— Nie, synu, tego mi powiedzieć nie wolno! — odparł mnich. — Natomiast mogę cię zaprowadzić do domu naszego czcigodnego pana.

— Tem lepiej, nie będę błądził... Więc chodźmy tam zaraz.

— Zaraz? Nie, mój synu. Muszę go pierw uprzedzić o twojem przybyciu. Pójdziemy tam jutro. Jutro o zachodzie słońca czekaj na mnie przy końcu Cemetary Road. Żegnaj...

— Przy którym końcu? Każda ulica ma dwa końce.

— Podziwiam twą skrupulatność, wielce chwalebną w tak młodym wieku. Spotkamy się przy północnym końcu, blisko jeziora. Żegnaj mi, synu!

— Dowidzenia, ojcze! — odrzekł Prado z humorem, bowiem lama był napewno młodszy od niego.

Gdy nazajutrz stawił się w umówionem miejscu, mnich już czekał na niego, ale dzisiaj zamiast zwykłej togi barwy kości słoniowej miał na sobie czarny chałat chińskiego pielgrzyma. Powodem tej zmiany toalety była ostrożność, której dowody składał lama raz po raz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozmaitości

MODŁY DZIECI ZA FRANCJĘ.

W Paryżu istnieje piękny zwyczaj, który ustanowił ks. kardynał Verdier. Podczas dwuch dni organizuje się „modły dzieci za Francję". W ubiegłym roku wspaniała ta uroczystość odbyła się w słynnej katedrze Notre Dame. Wzięło w niej udział około 20.000 dzieci. W bieżącym roku modły odbyły się ze względu na znacznie większą liczbę dzieci w dwuch świątyniach jednocześnie, w Notre Dame i w bazylice na Montmartre.

„MARMUROWA" KOŚĆ.

Angielskie czasopismo lekarskie „The British Medical Journal" w korespondencji z Kimberley w Afryce południowej donosi o niezwykłym w kronikach lekarskich nienotowanym dotychczas wypadku.

W szpitalu Kimberley poddano prześwietleniu pewną 21-letnią pacjentkę, cierpiącą na chorobę nosa. Ku wielkiemu zdziwieniu lekarzy promienie Rentgena nie dawały pełnego obrazu prześwietlanej nasady nosowej i partji czaszki. Zaczęto badać przyczyny tego bądź co bądź niezwykłego zjawiska. Okazało się, że kość czołowa pacjentki wykazywała właściwości, spotykane zazwyczaj w marmurze, polegające m. in. na tem, że nie przepuszczają promieni ultrafjoletowych. Również inne części kośćca pacjentki wykazują „marmurowe" cechy.

POPYT NA ZIEMIĘ W ABISYNJI.

Administracja kolonij włoskich zasypywana jest codziennie tysiącami listów od rolników włoskich w sprawie warunków nabycia ziemi w zdobytych obszarach Abisynji. W najbliższym czasie utworzony będzie przy głównym urzędzie kolonjalnym specjalny wydział dla spraw osadnictwa ludności włoskiej w Abisynji. Do zajętych terenów udaje się specjalna komisja dla zbadania na miejscu warunków kolonizacji i opracowania szczegółowego planu osadnictwa z uwzględnieniem podstawowych działów produkcji, niezbędnych dla gospodarki włoskiej.

Szczególny nacisk położony będzie m. in. na należyte eksploatowanie bogactw naturalnych oraz na plantacje bawełny, kawy itp.

LOT NAD RÓWNIKIEM.

Głośna z swych wyczynów angielska para lotnicza Johnson-Mollison zamierza w najbliższym czasie dokonać sensacyjnego lotu nad równikiem. Inicjatywa lotu wyszła od pani Mollison, która niedawno pobiła rekord lotu na trasie Londyn—Kapstadt w 3 dniach 5 godzinach i 23 minutach, uzyskując czas o 11 godzin lepszy od rekordu lotnika Thommy Rose, Aparat do lotu nad równikiem będzie zaopatrzony w szczególnie czułe przyrządy dla dokładnego utrzymania linji lotu na trasie równika. Dotychczasowe loty dokoła ziemi odbywały się w strefie umiarkowanej, przeciętnie o 20.000 km. krótszej od trasy równika.

NIE TYLKO W POLSCE PANUJE TYTUŁOMANJA.

W Szwecji panują dziwne stosunki, o ile jedni pod żadnym pozorem nawet królowi nigdy nie powiedzieliby żadnego tytułu honorowego, o tyle inni wprost krańcowo tytułują wszystkich do przesady. Wychodzą stąd czasami sytuacje wprost komiczne. Np. nagłówki listów „stolarza Nillsona córko, Thora", „synu malarza pokojowego Larsona", „panie rymarzu Johnson". Naturalnie są pułkownikowe, doktorowe i inżynierowe, lecz także stolarzowe, kupcowe i t. d. W Szwecji prawie 50 proc. nazwisk kończy się na „son", jak Petherson, Anderson, Larson, Oleson, Johnson. Dalej każdy mężczyzna jest wujkiem, a każda kobieta ciotką.

SZWEDZI PIJĄ NAJWIĘCEJ KAWY.

Szwedzi pobili rekord pod względem ilości picia kawy. I to rekord światowy. Na jednego Szweda wypada 600 filiżanek wypitej kawy w ciągu roku, a zatem prawie dwie filiżanki dziennie. I wcale im to nie szkodzi, ani na serce, ani nie wywołuje żadnych komplikacyj.

Kronika gospodarcza

REKORDOWY SPADEK. Wywóz z Wielkiej Brytanji do Włoch w pierwszym kwartale br. wyniósł zaledwie 26 tys. funtów wobec 3 mil. funt. w analogicznym okresie ub. roku.

„BATORY" ma wyruszyć wkrótce do Ameryki, zabierając 2.000 ton ładunku (szynki, ser, drzewo, cement, meble gięte, blacha, bibułka do papierosów itd.). Statek zaopatrzony jest w nowocześnie urządzoną chłodnię dla towarów łatwo się psujących; jest ona obliczona na pomieszczenie 300 ton towarów.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

z dnia 18 maja 1936 r.

Belgi belgijskie 90.18, 89,75. Dolary St. Zjedn. 5.32, 5,29. Dolary kanad. 5.30, 5,26. Floreny holenderskie 359.92, 358,20. Franki francuskie 35.08, 34.92. Franki szwajcarskie 172.29, 171,45. Funty angielskie 26.47, 26.31. Guldeny gdańskie 100,20, 99.30. Korony czeskie 19.50, 19,10. Korony duńskie 118,19, 117.35. Korony szwedzkie 136.53, 135,55. Korony norweskie 132.93, 132,00. Liry włoskie 36.00, 34.00. Marki fińskie 11.67, 11.50. Marki niemieckie 139,00, 136,00. Pesety hiszpańskie 63.30, 62.50. Szylingi austrjackie 99.00, 98.00. Marki niemieckie srebrne 159,00, 154.00.

ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Zaraza płucna bydła

Choroba ta bardzo zaraźliwa i śmiertelna, wywołuje wielkie spustoszenie w oborze. Na konie i inne zwierzęta się nie przenosi. Rozpowszechnia się najbardziej przez nabywanie zarażonego bydła. Dlatego też w razie pojawienia się tej choroby w okolicy, trzeba bardzo zważać, aby wogóle obcego bydła nie wprowadzać do swej obory.

Przedtem nim się wprowadzi nową sztukę bydła do obory, trzeba ją trzymać przez 8 tygodni w osobnem miejscu, mierząc codziennie gorączkę. Jeżeli w tym czasie bydlę nie zachoruje, to można przyjąć, że jest zdrowe i wprowadzić je do obory. Zaraza płucna rozwija się powoli i trwa kilka tygodni. Oznaką jej jest kaszel krótki i suchy. Później kaszel staje się częstszym, bardziej chrapliwym i bolesnym, oddech robi się ciężki, apetyt się zmiejsza, mleko stopniowo. W ciągu paru tygodni bydlę silnie chudnie, miewa często gorączkę do 42 stopni, przestaje żreć, kaszle i dyszy ciężko, stęka i prawie wcale się nie kładzie, stojąc z szeroko rozstawionemi nogami. Przy kaszlu wyciąga szyję. Przy dotykaniu piersi i przy zwróceniu na bok bydlę odczuwa ból. Wreszcie z pyska pokazuje się piana, i bydlę zdycha.

Z ubitej sztuki rozpoznajemy zarazę płucną przez to, że w jamie piersiowej mieści się poważna ilość żółtawego płynu wodnistego, a płuca chore, zwykle jedno płuco jest powiększone, stwardniałe, a na przekroju przedstawia obraz pstry, ciemno do jasnoczerwonego i szarego koloru, pola rozdzielone żółtemi taśmami (obraz marmurkowaty.)

Leczenie tej choroby jest zupełnie bezskuteczne. W razie jej pojawienia należy natychmiast zawiadomić władze i powiatowego lekarza weterynarji, a bydło z obory nigdzie nie wyprowadzać, aż do czasu jego przybycia. Przedsięwziąć jak największe środki ostrożności, by zaraza się nie rozpowszechniała. **Wszystko bydło musi być w zarażonej oborze zabite za odszkodowaniem.**

Choroba ta jest trudna do stłumienia z tego powodu, że trwa długi czas w stanie ukrytym i niewidocznym. Chore więc bydlę rozszerza zarazę między innemi, które dopiero po kilku tygodniach lub miesiącach zaczynają chorować w sposób widoczny. Również zwierzęta, które przechorowały na zarazę płucną, mogą po wyzdrowieniu przez długie jeszcze miesiące wydzielać zarazki i szerzyć tę chorobę między zdrowemi zwierzętami. **Po przechorowaniu bydło staje się na lat kilka odpornem na zarazę płucną.**

Jak poznać po mleku że krowa cielna

Cielna krowa, im bliżej porodu, tem więcej mleko zmienia, bo nabiera ono słonego lub gorzkiego smaku, skutkiem zgromadzonych w niem rozmaitych soli. Zmiana mleka rozpoczyna się od szóstego miesiąca po gonieniu i od tego czasu ilość mleka zaczyna się zmniejszać, bo rosnący płód coraz więcej potrzebuje pokarmów i soków pożywnych z ciała matki, a krowie zaczyna ich brakować na wytwarzanie mleka. Kleistości nabiera mleko, im bliżej jest porodu, bo robi się ono podobnem do siary. Rzadko która krowa nie zmienia swojego mleka, będąc celną. Ażeby krowa była zdrowsza i dała lepsze cielę, powinno się ją stopniowo zapuszczać i przestać doić na 6 tygodni przed wycieleniem.

O ile ktoś chce się przekonać, czy krowa jest cielna to niech umoczy słomkę w mleku i wpuści jedną kroplę do szklanki z czystą wodą. Zwykłe mleko będzie się szybko łączyć z wodą, a im krowa jest bliżej ocielenia, tem mleko obfitsze w sole i kleistsze będzie wolniej się łączyło z wodą i część kropli spadnie na dno szklanki.



KACZKA JAPOŃSKA
luksusowy ptak, hodowany dla ozdoby stawów w parkach miejskich.

Kaczki

Kaczki wykluwają się zwykle trudniej i wolniej niż kurczęta, ale podobnie jak i one przez pierwszy dzień swego życia nie dostają nic do jedzenia. Mają brzuszek jeszcze pełny. Na drugi dzień można dać bułkę wyciśniętą z mlekiem, do picia przegotowaną wodę. Jak tylko zjedzą, dajemy je pod kwokę. Taką karmę jedzą kaczęta 2—3 razy dziennie. Dajemy to na desce. Woda do picia musi być tak podana, aby jej kaczęta nie brudziły i nie moczyły się w niej. Jako ściółkę dajemy piasek czysty, a wczesną wiosną ścielimy słomę zdrową nie stęchłą.

W 3—4 dniu życia dajemy, im śrutę owsianą z mlekiem, śrutę pszenną, serek z jaj z siekaną, młodą pokrzywą.

Karmimy kaczęta 5—6 razy dziennie, pilnując aby miały pod dostatkiem czystej wody. Ponieważ zadajemy paszę w stanie wilgotnym, trzeba należycie pilnować czystości naczyń.

Kaczki prędzej rosną od kurcząt, musimy więc pobudzać w nich apetyt, urozmaicając im jak najbardziej jedzenie, W czasie od 5—8 dni dajemy je 5 razy dziennie wyciśnięty chleb czerstwy, namoczony w wodzie lub mleku odtłuszczonem, śruta owsiana, pszenna, jęczmienna mokra lub tarta marchew, otręby pszenne, mąka kukurydziana sparzona gotującą wodą, ser (twaróg), wszystko z zieleniną — do picia woda.

Choroby królicze

Niemałem zmartwieniem, zwlaszcza dla młodych hodowców są chroby królicze. Króliki, kupowane na targach od przygodnych handlarzy, są hodowlanym materjaiem niepewnym, na oko wyglądają pięknie, a w rezultacie niedoświadczony hodowca doznaje niemiłego zawodu i zniechęca się do hodowli. Należy więc materjał nabywać z poważnych ferm, albo od hodowców zorganizowanch, którzy umiejętnie hodowlę prowadzą i sumiennie załatwiają nabywców-klijentów, dostarczając im zdrowy i rasowy materjał rozpłodowy.

I.

Najczęściej zdarza się u królików, wskutek wilgoci w pomieszczeniu, kurzu w paszy lub przeciągów, **katar,** objawiający się kichaniem królika i wydzielaniem z nozdrzy śluzu. Należy wtedy chore króliki oddzielić od zdrowych i najlepiej umieścić je w klatce na powietrzu. W początkach choroby należy parę razy dziennie wpuszczać zwierzęciu strzykawką **olejek kamforowy do nozdrzy**. Gdy to nie pomaga, dobrze jest stosować balsam bengalski, wkręcając takowy na wacie do nozdrzy; zabieg powtórzyć trzy razy dziennie. Gdy, po paru dniach katar nie ustaje i zwierzątko stale kicha, do dawać 4 razy na dzień zastrzyki **lizolu pięcioprocentowego**. Gdy chodowca zauważy, że katar się zmniejsza, należy stosować tylko **wazelinę z kamforą,** która łagodzi i osusza przewody śluzowe. Jeżeli po tygodniu zwierzątko nie wyzdrowiałoby, lepiej zabić jedno, niż miałoby pozarażać inne. Zaznaczam, że w mojej długoletniej praktyce królikarskiej otrzymałem dzięki stosowaniu balsamu bengalskiego przy katarze chorych sztuk, na których wyleczeniu mi zależało, znakomite rezultaty i zupełne wyzdrowienie. Katar więcej się nie powtarzał.

II.

Drugą chorobą jest t. zw. **parch uszny,** albo **świerzb.** Chorobę wywołują maleńkie kleszczyki, które najchętniej się gnieżdżą w uszach królików. Pasorzyty te wywołują silne swędzenie i strupy w uszach. Choroba bardzo zaraźliwa i w początkach mało widoczna. Z czasem przechodzi na zewnętrzną stronę ucha i na głowę. Niedoświadczeni hodowcy lękają się tej choroby, aż do przesady. Jednak umiejętne leczenie usuwa ją całkowicie. Należy **roztworem kreoliny,** umoczywszy w niej patyczek z watą, dokładnie zwilżyć strupy we wnętrzu ucha. Zabieg powtórzyć należy raz na dzień przez parę dni. Są jeszcze inne specjalne środki, któremi można leczyć parchy, jak **proszek — kwiat siarkowy** (w każdej aptece albo drogerji do nabycia). Proszku bierze się pomiędzy trzy palce i wsypuje się królikowi do ucha. Po 2—3 dniach, gdy strupy stwardnieją, posmarować je wazeliną. Wazelina w cieple ucha rozpuszcza się i sprawia, że strupki możemy łatwo usunąć z ucha zwierzęcia, co należy uskutecznić również patyczkiem owiniętym na końcu czystą wata. Po oczyszczeniu ucha należy zrobić dezynfekcję, to jest umoczyć watę w czystym alkoholu i dokładnie natrzeć miejsca ucha, gdzie były strupki. Zapewniam wszystkich hodowców, a mówię to z własnego doświadczenia, że choroba więcej się nie powtórzy.

III.

Trzecią chorobą i o wiele trudniejszą do wyleczenia jest **kokcidiosa,** objawiająca się w **małym stosunkowo katarze i kaszlu królika.** Kokcidiosa to skryty wróg hodowców królików, który czyni największe spustoszenia wśród młodzieży i powoduje często śmierć sztuk starszych. Chore zwierzątko poczyna raptownie chudnąć i wreszcie w konwulsjach zdycha. Nie pomagają tu żadne zabiegi lekarskie. Chorobę wywołują mikroby, które gnieżdżą się w wewnętrznych organach zarażonej sztuki. Mikroskopowe badanie kału chorego królika wykazuje przyczynę zasłabnięcia jedynie w tym wypadku, gdy mamy do czynienia z mikrobem „kokcidium perforans", który gnieździ się w kiszkach królika. „Kokcidium oviforme" opanowuje zwykle wątrobę i kanały żółciowe. Badanie wątroby padłej sztuki wykazuje przyczynę choroby.

Dzielę się temi spostrzeżeniami z ogółem naszych hodowców, chcąc w ten sposób pomóc tym, którzy czasami są bezradni wobec chorób króliczych i zniechęcają się do hodowli.

Na zakończenie dodaje, iż należy przestrzegać pilnie, by chorujące sztuki odłączyć od zdrowych, karmidełek od chorych królików nie brać dla zdrowych, gdyż w ten sposób przenoszą się zarazki. W tym celu najlepiej jest podawać pokarm chorym sztukom po rozdaniu takowego zdrowym, żeby rękoma nie przenosić chorobotwórczych mikrobów.

Obrzęk u klaczy

Niektóre klacze skłonne są do obrzęków przed ożrebieniem. Nie jest to niebezpieczne. Żrebnej klaczy trzeba codziennie dawać umiarkowany ruch, przeprowadzać albo przejeżdżać, nie powinna ona ani jednego dnia stać bezczynnie aż do samego ożrebienia. Oprócz tego należy przygotować nacieranie: **2 szklanki oleju lnianego i 1 szklankę spirytusu kamforowego i temże lekarstwem rano i na wieczór skrapiać obrzękłe nogi od kopyt aż powyżej kolan i wiechciem z miękiego siana rozcierać lekko 10 minut z dołu do góry, a nie odwrotnie.** Tak samo skropić i rozcierać obrzęk na brzuchu. Po roztarciu zaraz brać klaczę w ruch — zaprząc lub przeprowadzać.

Zołzy końskie

Przy zołzach należy przedewszystkiem chronić konie od wszelkiego przeziębienia, dawać otręby pszennne, do których dwa razy dziennie domieszać po łyżce soli karlsbadzkiej, koni nie poić zbyt zimną wodą,a jeżeli kaszlą, to nacierać terpentyną klatkę piersiową z dwu stron, gdzie są żebra i owinąć sukienną derką. W wypadkach cięższych i przewlekłych zwrócić się do lekarza weterynarji.

Dlaczego krowa liże naczynia i żłób?

Lizanie lub też gryzienie naczyń, żłobu, a nieraz i ścian pochodzi z braku wapna i soli w paszy. Dlatego też należy stale zadawać bydłu sól do paszy, mniej więcej po łyżce codzień na sztukę, również dobrze jest dodawać co pewien czas do paszy kredy szlamowanej, jeżeli to będziemy robili systematycznie, to lizanie napewno zniknie.



Groch zielony Deo 11 występuje w dwuch odmianach o strączkach dużych i średnich. Z jednego grochu wypuszcza 4—10 pędów z licznemi odgałęzieniami, obwieszonemi 80—120 strączkami. Duże strączki zawierają do 10 wybornych dużych grochów, a średnie od 6—8 mniejszych wprawdzie, ale za to słodkich i nader soczystych groszków.

Mrówki w ulu

Wytępienie mrówek w ulu jest dość trudne, gdyż środki, służące do wypędzenia mrówek również są nieprzyjemne dla pszczół, które w rezultacie opuszczają ul. Jedynym sposobem do zwalczania mrówek, zagospodarowanych w ulu, jest jaknajstaranniejsze wyrzucenie ich z gniazd, możliwie jak najdalej od pasieki,usunięcie wszystkich jajeczek, pozabijanie samych mrówek. Ażeby uniemożliwić mrówkom powrót do ula. trzeba nogi ula obsypać popiołem drzewnym, posmarować lepem lub obsypać kredą. Mrowiska w pasiece należy zalewać gorącą wodą. Naftą zalewać nie można z tego względu, że pszczoły nie znoszą jej zapachu. Aby zaś na przyszłość uniknąć wtargnięcia mrówek do ula, nie można przy robocie w pasiece rzucać na ziemię wymiotków z ula, kawałków woszczyny z resztkami miodu i t. p. wszystko to zwabia mrówki do pasieki, a następnie skłania je do do zajęcia ula.

Kronika Śląska

Proces oszusta Buchalika jeszcze nie dobiegł końca. Przesłuchano szereg świadków. Szeregi poszkodowanych w napięciu oczekują wyroku.

Okradał bezrobotnych. W Chorzowie skończył się proces J. Grządziela. Grzadziel w ciągu kilku lat na stanowisku kierownika komitetu Funduszu Pracy, przywłaszczył sobie około 8.000 złotych ze szkoda bezrobotnych. Sąd skazał go na 3 lata więzienia i 700 zł. grzywny.

Burze. W tygodniu ubiegłym nawiedziła Śląsk pierwsza tegoroczna burza. Najbardziej stosunkowo ucierpiał powiat pszczyński, gdzie grad zniszczył wiele sadów. W Kozłowej Górze piorun zabił robotnika Flaka, pracującego w polu. W powiecie cieczyńskim i bielskim spadł również grad, ale nie tej wielkości co na Górnym Śląsku, gdyż tu przeszło tylko skrzydło burzy.

Z Rady Wojewódzkiej. Fundusze, przeznaczone w budżecie na roboty publiczne okazały się za małe. Rada Wojewódzka pod naciskiem chwili uchwaliła podwyższyć kredyt na roboty publiczne o 3 miljony złotych. Na budowę wodociągu Cieszyna ma być zaciągnięty kredyt z Funduszu Pracy na pól miljona, na budowę linji kolejowej Rybnik — Żory 650.000 złotych.

Poza sprawami kredytowemi Rada Wojew. załatwiła szereg innych spraw, jak: zatwierdziła uchwałę Wydziału drogowego w Cieszynie o obowiązkowych świadczeniach w naturze na cele drogowe (szarwarki) itd.

Rydułtowy. Dyrekcja kopalni „Charlote" ma zamiar uruchomić kopalnie w najbliższym czasie. Wywołało to zrozumiała radość wśród miejscowych bezrobotnych górników.

L. O. P. P. urządza w pierwsze święto Zielonych Świąt otwarcie lotniska, oraz szkoły pilotażu motorowego.

ŚLĄSK CZESKI

Trzycież. Spaliły się tu zabudowania rolnika Józefa Biedrawy. Ogień podłożył były parobek Biedrawy, Branny z Ropicy. Na policji Branny twierdził, że uczynił to z zemsty za złe traktowanie go przez gospodarza.

Furmanka w płomieniach. W ub. tygodniu wiózł rolnik, z Górnej Suchej furę słomy. W Stanisłowicach z niewiadomej przyczyny słoma się zapaliła i cała furmanka stanęła w płomieniach. Furman doznał ciężkich poparzeń i musiano go przewieźć do szpitala.

POWIAT LUBLINIECKI

Założyliśmy w powiecie tutejszym w gminach: Pawonkowie, Lisowicach, Dralinach i Lubecku, niezależne kółka rolnicze, przynależne do C. T. O. i K. R. w Warszawie. Policja na drugi dzień, zupełnie bezprawnie, zbierała informacje u uczestników o bliższe szczegóły zebrania. Nie wszyscy obywatele znają ustawy i jeżeli policjant się dopytuje, gotowi pomyśleć, że coś zdrożnego uczynili. A chodzi nam przecież o niepodlegającą komendzie wojewodzie Grażyńskiemu, zawodową organizację rolniczą. Różne młodziki, jak np. p. S. z Pawonkowa straszą rolników różnemi represjami, jak: odebraniem urzędu badacza mięsa, innemu odebrania prawa oglądacza zwłok itp. To demoralizowanie chłopa może się dla samych demoralizatorów kiepsko skończyć. Organizuje się tu drugi związek zawodowy, podporządkowany biurokracji. Na posiedzenia zaproszono starych, wypróbowanych ludowców, ale ci nie poszli na wędkę sanacji, co należy z uznaniem podnieść. Na tych zebraniach sanacyjnych referuje zazwyczaj zdrajca chłopów, Roś. Ale o publikę, a zwłaszcza rolników na tych zebraniach, to trochę gorzej. Ludność nie kwapi się do tych „zbawiaczy".

POWIAT PSZCZYŃSKI

Bieruń Stary. W ub. niedzielę odbyło się tu poświęcenie chorągwi nowej organizacji Zw. Śląskich Kółek Rolniczych. Uroczystość tę roztrąbiono już poprzednio należycie w prasie sanacyjnej. Czytelnicy są zapewne ciekawi, skąd ta młoda, bo dopiero kilka miesięcy licząca organizacja, zebrała fundusze na ten sztandar? Czy taka wśród członków ofiarność? Otóż pieniądze znalazły się w źródłach, do których płyną one z kieszeni podatników. Magistrat dał 200 zł., Wydział Powiatowy 100 zł., Izba Rolnicza 100 zł. Poświęcenie sztandaru połączyli z 40-leciem istnienia Kółka Rolniczego. Podszyli się oczywiście pod cudze, bo ich własne, to niemowlę jeszcze. Na uroczystość przybyli zdrajcy chłopscy Gajdzik, Pisarek, Piech z Pszczyny, no i oczywiście starosta. Chłopów było aż.. 15, w tem dwuch robotników. Wieczorem odbył się bal gospodarski, lecz na miano to nie zasługiwał, gdyż był to raczej bal pastuchów 12—17-letnich. Nie zawadzi również przypatrzeć się bliżej filarom tego nowego Kółka. Widzimy tam Sw., karanego już kilkakrotnie za komunizm i oszustwa. Sam prezes to świeżo upieczony Polak, który podczas plebiscytu zapisał ówczesne Kółko rolnicze do „Landbundu", a synowie jego zaszyci w słomie na strychu podczas powstania przeczekali chwilę gorąca, podczas gdy inni walczyli.

Takie to wspaniałe towarzystwo wzajemnej adoracji, tęskniącej stale za „wyżerką", zebrało się w tej posłusznie idącej na pasku sanacji, pseudo-organizacji rolniczej.

Urbanowice. Policjant nie na miejscu. Zebrali się w dniu 13 maja br. miejscowi obywatele, by wspólnie spędzić kilka chwil na rozważaniu sytuacji i szukaniu dróg ratunku. Zebranie odbyło się na podstawie obowiązującej ustawy o zgromadzeniach. W toku obrad wszedł na salę posterunkowy i mimo tłumaczeń przewodniczącego, kazał zebranym rozejść się. Wywołało to oburzenie zebranych i gwałtowne protesty, ale nieczuły stróż bezpieczeństwa nie pozwolił dokończyć obrad i wybrać zarządu formującego się Koła S. L. Jestto bezprawie. Wszak policjant jako urzędnik państwowy powinien stać na straży ustaw, tymczasem staje się on ich gwałcicielem. Wszak konstytucja zapewnia wolność obywatelom. Nie dość jednakże na tem. Policjant ów poszedł do domu jednego z obywateli, który zaprosił swych znajomych na kawę. Na zapytanie gospodarza co sobie życzy, nie miał odpowiedzi i swą obecnością zakłócał miły nastrój. Postępowaniem swojem policjant ten tak się ośmieszył, że trudno nam wyobrazić go sobie nadal na tem stanowisku.

Jaroszowice. Założono tu Koło Ludowe. Powoli zaczynają się otwierać oczy braci chłopskiej na tę prawdę, że chłop powinien należeć do własnej organizacji, a nie być wciąż pognojowiskiem dla innych.

ŚcIernie. Założyliśmy tu Koło Ludowe, obecnie zaś pracujemy nad jego rozbudową.

POWIAT RYBNIK

Rybnik. Samobójstwo. Popełnił tu samobójstwo policjant Piotr Breguła. Denat od dłuższego czasu cierpiał bóle głowy spowodu odniesionego w czasie wojny postrzału. Wskutek tego cierpienia miał przejść na emeryturę. W przystępie silnej depresji Breguła targnął się na życie, strzelając sobie w skroń z rewolweru.

Rzuchów. Na kominie gorzelni usadowiły się, tak jak i w ubiegłe lata, bociany. Przed paru dniami ktoś zastrzelił samca. Na osamotnioną bocianicę napadły bociany i wyrzuciły ją z gniazda, zrzucając również jaja. Osamotniony ptak doznaje czułej opieki ze strony mieszkańców.

POWIAT BIELSKO

Nieszczęśliwy wypadek. W ub. poniedziałek popołudniu na ulicach Bielska zdarzył się tragiczny wypadek. 4-letnia Rozalja Kominkówna, zam. przy ul. Kudlicha 3, szła w towarzystwie swej babki Jadwigi Kominkowej ulicą Cieszyńską. Nagle dziewczynka wyrwała się z pod opieki babki i wpadła pod przejeżdżający autobus firmy Molin, ponosząc śmierć na miejscu. Szofer, widząc grożące niebezpieczeństwo, usiłował w ostatniej chwili zahamować autobus i skręcił wjeżdżając na chodnik; wypadku jednak nie zdołał uniknąć. Na miejsce zjechały władze sądowe. Zwłoki dziecka odstawiono do kostnicy w Bielsku. Władze prowadzą dochodzenia.

Zarzecze. Rozpoczęły się prace przy regulacji. Ale wykonują ją drużyny O. D. R., co drażni bezrobotnych, ojców rodzin. Na znak protestu przeciwko O. D. R. zastrajkowali robotnicy przy robotach publicznych. Strajkujący żądają pozatem podwyższenia dniówek. Strajkujący mieli zamiar wysłać do władz delegację, lecz do tego nie doszło, gdyż przyjechał na zebranie Burek z Goczałkowic, który urządził wielkie zebranie. W potokach wymowy zatracił sprawy najbardziej obchodzące robotników. Dopiero po jego odjeździe zaczęto rozważać jego postępowanie i gdyby w parę godzin referent był słuchał opinji o sobie, nie byłby zbudowany. Niezadowoleni z obrońcy Burka strejkujący wezwali Piecha i Miklera oraz Żertkę, by do nich przybył.

Posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. na powiat Bielsko, odbędzie się w niedzielę, 24 maja br. o godz. 3 w gospodzie p. Koplowej w Chybiu. Uprasza się wszystkich członków zarządu o pewne przybycie oraz przyniesienie z sobą legitymacyj członkowskich.

Wszyscy na święto ludowe do Skoczowa. Dnia 1 czerwca t. j. w drugie święto Zielonych Świąt odbędzie się w Skoczowie uroczystość święta ludowego. Na uroczystość tę wyjeżdżamy do Skoczowa furmankami lub idziemy w pochodach. Co żyje na wsi niechaj zjawi się na Święcie ludowem. Zbiórki dla poszczególnych gmin:

Chybie, Mnich, Frelichów, Zabórz oraz bliższe okolice **Zarzecza**, zbiórka o godz. 8 rano, obok gospody p. **Wardasa w Mnichu.**

Gminy: **Zabłocie, Strumień, Zarzecze, Zbytków, Bąków,** zbierają się w **Strumieniu** o godzinie 8 rano, poczem pochodem idą do Drogomyśla, skąd o godzinie 9 ruszą przez Ochaby do Skoczowa.

Gminy: **Iłownica, Landek, Rudzica, Ligoeta, Bronów,** zbiórka w **Iłownicy,** o godz. 8 rano. Miejsce podamy.

Jasienica, Jaworze, Międzyrzecze Górne,, Dolne, Mazańcowice, zbiórka w **Jasienicy,** obok gospody p. Króla o godz. 8 rano.

Młodzi niechaj przystroją wozy i rowery zielenią!

Niechaj wiec ludowy w Skoczowie zgromadzi tysiące chłopskiej braci!

POWIAT CIESZYN

Nowy rozkład jazdy na kolejach wchodzi w życie z dniem 15 maja. Odjazd pociągów z Cieszyna w kierunku Skoczowa: o godz. 4.55, 5.56, 8.35, 10.26, 14.25, 15.18, 17.04 i 20.01. Przyjazd o godzinie 7.02, 9.48, 12.30, 15.13, 16.05, 18.18 20.48 i 22.51. Odjazd w stronę Zebrzydowic: o godz. 5.28, 10.55, 14.40 i 21.00. Przyjazd o godz. 7.22, 9.14, 14.17 i 18.07. Najważniejszą zmianą jest przywrócenie pociągu przedpołudniowego do Bielska o godz. 8.35 i zniesienie ostatniego pociągu wieczornego, który wyjeżdżał z Cieszyna o godz. 21.25.

Ile pieniędzy wolno przenieść na czeską stronę z Polski. Jak się dowiadujemy, każdy przechodzący granicę na czeską stronę może przenieść bez zgłoszenia najwyżej 5 złotych, względnie równowartość tej kwoty w innych walutach. Jeżeli ktoś chce przenieść od 5 do 50 zł. lub równowartość w obcych walutach, a posiada tylko przepustkę graniczną, to musi zgłosić o tem w urzędzie celnym przed przekroczeniem granicy.

Śmierć od pioruna. W poniedziałek ub. w czasie szalejącej nad Śląskiem burzy, piorun uderzył w dom robotnika Lebiody w Zamarskach. Lebioda, znajdujący się w domu, padł martwy na ziemię. Przybyły lekarz stwierdził śmierć z przestrachu.

Strajk. Wśród robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych wybuchł w tygodniu ubiegłym strajk. Strajkują w Górkach, Hermanicach, Lipowcu. Ludność zaopatruje strajkujących w żywność. Robotnicy domagają się pracy na dwie zmiany w celu zmniejszenia bezrobocia, podwyższenia dniówek i zlikwidowania O. D. R. Strajk rozszerzył się pod koniec tygodnia na pracowników budowlanych.

Oddział P. C. K. podaje niniejszem do wiadomości, że Tydzień P. C. K., odbędzie się w dniach od 1 do 10 czerwca br. W dniu 31 maja i 7 czerwca br. P. C. K. urządzi zbiórkę uliczną. Zwracamy się z uprzejmą prośbą o poparcie akcji P. C. K. przez chętne ofiarowanie datków w dniu zbiórki.

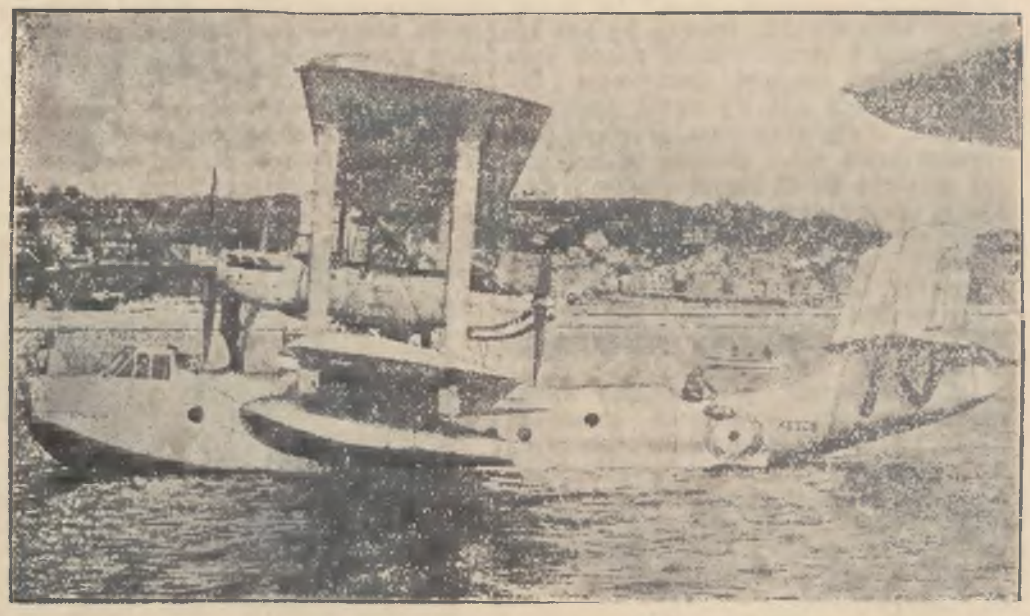
Do wszystkich członków Stronnictwa Ludowego

Z okazji „Święta Ludowego" przypominamy wszystkim Zarządom powiatowym, że odznaki partyjne — „koniczynki" są do nabycia w Sekretarjacie Okręgowym w Krakowie w cenie p. zł. 1, — 1 80 gr.

Już w najbliższych dniach ukaże się nowy nakład portretów Wincentego Witosa. Portrety w cenie 60 gr. za sztukę należy zamawiać niezwłocznie w Sekretarjacie Okręgowym S. L. w Krakowie lub w Administracji „Piasta" — Kraków, M. Rynek 4. przesyłając gotówkę przekazem pocztowym lub czekiem PKO 401.065.

Do najbliższego numeru dołączamy dla wszystkich naszych Czytelników przekazy pocztowe, któremi prosimy przesłać nam prenumeratę na dalszy okres.

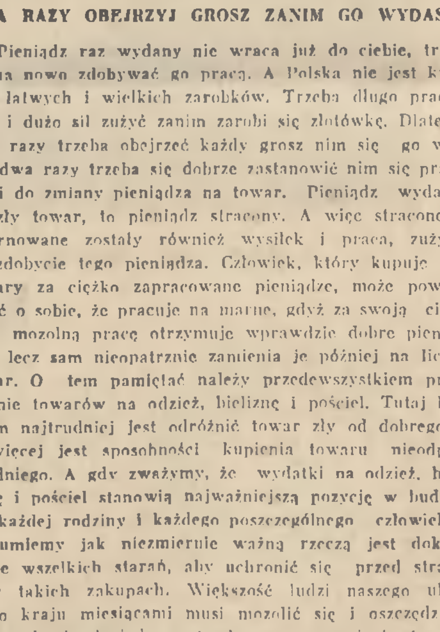
Wszyscy ci Czytelnicy, którzy do dnia 30 czerwca b. r. wpłacą półroczną prenumeratę w kwocie zł. 5 — otrzymają zupełnie bezpłatnie wartościową książkę. Tych zaś Czytelników, którzy mają już zapłaconą prenumeratę do końca roku prosimy, by przekazów nie niszczyli, lecz podali sąsiadom, celem zaprenumerowania naszej gazety. Wydawnictwo.



Ku czci angielskiego lotnika Williama Watkina, który zginął w lutym w zatoce portu Le Havre, angielskie hydroplany zrzuciły nad miejscem katastrofy wieńce. Równocześnie na jednym z hydroplanów pastor odprawił modły żałobne.

DWA RAZY OBEJRZYJ GROSZ ZANIM GO WYDASZ.

Pieniądz raz wydany nie wraca już do ciebie, trzeba na nowo zdobywać go pracą. A Polska nie jest krajem łatwych i wielkich zarobków. Trzeba długo pracować i dużo sił zużyć zanim zarobi się złotówkę. Dlatego dwa razy trzeba obejrzeć każdy grosz nim się go wyda, dwa razy trzeba się dobrze zastanowić nim się przystąpi do zmiany pieniądza na towar. Pieniądz wydany na zły towar, to pieniądz stracony. A więc stracone i zmarnowane zostały również wysiłek i praca, zużyte na zdobycie tego pieniądza. Człowiek, który kupuje złe towary za ciężko zapracowane pieniądze, może powiedzieć o sobie, że pracuje na marne, gdyż za swoją ciężką i mozolną pracę otrzymuje wprawdzie dobre pieniądze, lecz sam nieopatrznie zamienia je później na lichy towar. O tem pamiętać należy przedewszystkiem przy kupnie towarów na odzież, bieliznę i pościel. Tutaj bowiem najtrudniej jest odróżnić towar zły od dobrego i najwięcej jest sposobności kupienia towaru nieodpowiedniego. A gdy zważymy, że wydatki na odzież, bieliznę i pościel stanowią najważniejszą pozycję w budżecie każdej rodziny i każdego poszczególnego człowieka, zrozumiemy jak niezmiernie ważną rzeczą jest dokładanie wszelkich starań, aby uchronić się przed stratą przy takich zakupach. Większość ludzi naszego ubogiego kraju miesiącami musi mozolić się i oszczędzać, żeby zebrać pieniądze potrzebne na sprawienie trochę bielizny, prześcieradeł, wsypów, poszewek na poduszki, — żeby kupić córkom nowe sukienki. Tak ciężko zdobytych pieniędzy nie wolno marnować, kupując towary, które po krótkiem używaniu, po kilku praniach, albo zupełnie się zniszczą, albo w najlepszym razie stracą dobry wygląd, skurczą się i wyglądać będą jak łachmany. **Za dobry pieniądz, zdobyty ciężką i rzetelną pracą, należy się każdemu dobry i rzetelny towar.** Taka zasada przyświeca od stu lat **Zjednoczonym Zakładom Włókienniczym Scheiblera i Grohmana w Łodzi.** Dzięki tej uczciwej chrześcijańskiej zasadzie Zjednoczone Zakłady Włókiennicze Scheiblera i Grohmana zajęły pod względem wielkości przodujące miejsce, nietylko w polskim lecz również i w europejskim przemyśle włókienniczym. Największa w Polsce przędzalnia bawełny, licząca około **230.000 wrzecion** — to przędzalnia Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych Scheiblera i Grohmana w Łodzi. Największa tkalnia towarów bawełnianych, jedwabnych i półjedwabnych na bieliznę, pościel, suknie kobiece, męską odzież roboczą, ubrania zawodowe, mundury drelichowe i t. p. — to tkalnia Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych Scheiblera i Grohmanna w Łodzi, licząca okrągło **6.000 krosien mechanicznych.** Jest to równocześnie największa tkalnia w całej Europie. **Około 7.000 ludzi** ma pracę w Zjednoczonych Zakładach Włókienniczych Scheiblera i Grohmana w Łodzi, może dawać utrzymanie swoim rodzinom i wychowywać swoje dzieci na dobrych obywateli Polski. Do takiej wielkości doszły Zjednoczone Zakłady Włókiennicze Scheiblera i Grohmana w Łodzi **w ciągu stu lat swego istnienia** tylko dlatego, że każdy kto raz kupił towar, pochodzący z ich fabryk, przekonał się, że kupił towar najlepszy, godzien wysiłku, jaki potrzebny był na zapracowanie pieniędzy na zapłacenie go. Gdy nie jesteście pewni, czy kupiec, u którego kupujecie towary bławatne, daje wam prawdziwe towary Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi, napiszcie na pocztówce do **Dyrekcji Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych Scheiblera i Grohmana (Wydział Sprzedaży) w Łodzi, ul. Targowa 65,** a otrzymacie odpowiedź, jacy kupcy w waszej okolicy stale mają na składzie nasze towary i gdzie znajduje się nasz główny skład fabryczny, obsługujący waszą okolicę.



19 maja przypada 400-tna rocznica imienin angielskiej królowej Anny Boleyn, drugiej żony Henryka VIII, który ją kazał ściąć za rzekomą zdradę małżeńską